Nr. 145 Lwów — Sobota dnia 27 Czerwca. Rok 1891

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty.
We Lwowie bez doręczenia: Miesięcznie zł. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „
Na Prowincyi z przesyłką pocztową: Miesięcznie zł. 1 10 Dwumies „ 2 10 Kwartalnie „ 3 — Rocznie „ 12 —
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z każdem miesiącem, kwartałem, półroczem lub rokiem, inne się nie przyjmują.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach racz dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscowa prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Wallnego, ulica Czarnieckiego 2
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Władysława. Jutro: D. 6 po Św. | Elisjea Pr. N. I W. S. S. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska L. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 4 m. 07 Zachód „ „ 7 „ 58 | Długość dnia g. 15 m. 51 Ubyło dnia 0 m.

Panów Prenumeratorów półrocznych i kwartalnych upraszamy o wczesne odnowienie abonamentu, a to dla tego, aby uniknąć chaosu, jaki powstaje wtedy, gdy wszyscy prenumeratorowie równocześnie około 1 lipca nadsyłają przekazy.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że prenumerata miesięczna na prowincyi wynosi nie 1 złr. ale 1 złr. 10 ct., a dwumiesięczna nie 2 złr. ale 2 złr. 10 ct. Ci przeto, którzy nadeszlą tylko 1 złr. lub tylko 2 złr. narażą się na to, że im pieniądze zwrócone będą.

Przegląd polityczny.

Lwów 26 czerwca.

Sędziwy Lesseps stanął we wtorek przed sędzią śledczym w roli oskarżonego o marnotrawstwo publicznych pieniędzy. Piszą dzienniki paryskie, że z trudem wchodząc na wysokie schody pałacu sprawiedliwości, zatrzymał się starzec na chwilę i rzekł ze smutnym uśmiechem: „Lżej mi było chodzić po lotnych piaskach Suezu i skałach Kordylierów. W ośmdziesiątym szóstym roku życia ciężkie są takie przeprawy“.

Oprócz niego powołano przed sąd obu jego synów i dwóch członków rady zawiadowczej kanału panamskiego. Wszystkich ich obwinia prokurator o roztrwonienie pieniędzy, pokrywanie przed akcjonarjuszami fałszywemi bilansami, mianowicie buchalterja przedsiębiorstwa wykazywała mniejsze koszta robót już wykonanych, zatem z preliminowanej kwoty zostawały fundusze, które obracano na procenta od akcyj. Funduszów tych jednak nie było, a pieniądze na zapłacenie procentów brano z kapitałów przeznaczonych na dalsze roboty. W skutek tego stało się, że subskrypowane na budowę całego kanału półtora miljarda franków już wyszły, a kanał zaledwie jest gotowy w połowie i w kasie znajduje się tylko kilka miljonów gotówki. To jest główna wina oskarżonych, a oprócz tego zarzucają im jakieś naruszenie ustawy o stowarzyszeniach.

Przyszłość pokaże o ile te zarzuty są uzasadnione i o ile w tym wszystkiem było złej woli Lessepsa. Ale przez szacunek dla człowieka, który ośmdziesiąt z górą lat nosił nieskalane i powszechnie szanowane nazwisko, posłuchajmy jak rzecz przedstawiają obrońcy Lessepsa.

Przedewszystkiem, mówią oni, zgodźmy się na fakt, że kanał przed otwarciem nie mógł dawać żadnych zysków, bo jakież mogły być dochody z tych 60-ciu kilometrów, po których już się odbywa lokalna żegluga? Przecież z góry było wiadomo, że na ruch miejscowy nie można wiele liczyć, bo w Ameryce Środkowej handel prawie nie istnieje. A jednak trzeba było płacić procenta od akcyj. W planach wszelkich przedsiębiorstw uwzględnia się to, że część zakładowego kapitału pójdzie na procenta w tych latach, w których przedsiębiorstwo jeszcze się nie będzie mogło rentować. Jest to stała metoda wszystkich stowarzyszeń akcyjnych i być inaczej nie może, bo niepodobna byłoby zebrać pieniędzy, gdyby powiedziano, że naprzykład przez 10 lat nikt nie dostanie ani grosza procentu. Rząd wiedział o tem, zatwierdzając statut towarzystwa i plan budowy kanału.

Dalej mówią obrońcy Lessepsa, że przy budowie powstały trudności, których nikt zgoła nie mógł przewidzieć. Najpierw trudności samej roboty, ale te są najmniejsze. O wiele więcej zaszkodziła nieżyczliwość amerykańska i angielska. Stany Zjednoczone patrzą, jak wiadomo, na ten kanał krzywem okiem, bo zgodnie z zasadą Monroego uznają, że Ameryka jest dla amerykanów. Więc Yankesi używali wszelkich sposobów, nawet najmniej godziwych, aby odebrać przedsiębiorstwu robotników. To się im udało, w skutek czego towarzystwo musiało sprowadzić robotników z daleka i opłacać ich drożej, oraz asekurować ich na wypadek śmierci, gdyż klimat panamski jest dla obcych zabójczy. Liczyli Yankiesi na to, że w skutek takich trudności towarzystwo francuzkie zbankrutuje, a wtedy oni kupią z licytacyi przedsiębiorstwo i dokończą je dla siebie. Również i Anglicy szkodzili przedsiębiorstwu, bo z chwilą otwarcia panamskiego kanału, który będzie najbliższą drogą z Europy do Chin, Japonji i Indyi, spadną akcye kanału suezkiego, będące prawie w wyłącznem posiadaniu Anglików. Agitacye tych nieprzyjaciół panamskiego kanału ogromnie zaszkodziły towarzystwu. Roboty stały się dwa razy droższe. Za 1½ miljarda franków zrobiono tylko połowę, choć według preliminarza miało tych pieniędzy wystarczyć na wszystko. Czyż można było rzucić przedsiębiorstwo? Wszakże to byłoby zupełną utratą wydanych pieniędzy. Gdyby na ten kanał wydano 10 miljardów, to i wtedy onby się rentował i po jego otwarciu akcye tak samo podrożałyby, jak akcye suezkie, które wypuszczono po 500 franków, a one kosztują teraz po parę tysięcy.

Tak rozumując, towarzystwo postanowiło przed dwoma laty ogłosić subskrypcyę na drugie półtora miljarda. Chwila do tej operacyi finansowej była wygodna, powszechnie wierzono w powodzenie przedsięwzięcia, kapitaliści ofiarowywali pieniądze. Ale rząd nie pozwolił na subskrypcyę. Dla czego? Oficyalnie mówiono, że rząd nie może pozwolić na takie rujnowanie obywateli z całego kraju i że lepiej jest stracić 1½ miljarda jak stracić trzy. Była jednak inna jeszcze wersya, tłomacząca postępowanie rządowe: oto utrzymywano uparcie, że taka decyzya ministrów, drogo kosztowała Yankesów i Anglików.

Pomimo rządowego zakazu, który był dla towarzystwa wyrokiem śmierci, trzymało się ono jeszcze prawie dwa lata i wciąż pracowało, posuwając kanał coraz dalej i dalej. Prywatni bogacze wspierali Lessepsa, rozumiejąc, że na takiem przedsięwzięciu absolutnie nie można stracić pieniędzy.

Nareszcie oto przyszło niniejsze oskarżenie. Wystarczyła skarga jednego podprzedsiębiorcy, żeby rząd wdrożył śledztwo, które musi wstrząsnąć całem przedsięwzięciem. Ażaliż stale przez swych komisarzy nie kontrolował czynności rady zawiadowczej? I po co to śledztwo wytoczył z takim rozgłosem? Dziwne budzą się podejrzenia..

Tak piszą obrońcy Lessepsa. Zapewne rząd, gdyby przemówił, dałby poważne racye swego postępowania, bo znowu trudno wierzyć, żeby był przekupiony przez obcych kapitalistów, choć rozżaleni obrońcy Lessepsa przypuszczają coś podobnego. To byłoby zanadto potworne Jedno tylko można przy tej sposobności powiedzieć: dziwna rzecz, jak w tej republice francuskiej maleją ludzie! Znakomity chemik Turpin, wynalazca melinitu, idzie do więzienia w towarzystwie wyższych wojskowych; genialny Lesseps — staje przed sądem jako fałszerz rachunków

Ale przedsiębiorstwo budowy panamskiego kanału zdaje się przecież nie będzie wydarte z rąk francuskich. Właśnie donoszą, że gubernator „Crédit foncier“ p Christofle z likwidatorem towarzystwa dawnego, panem Monchicourtem tworzy nową spółkę akcyjną, która podobno już ma zapewniony miljard.

Na granicy francusko-niemieckiej stał się wypadek zupełnie podobny do tych, które zdarzały się tam przed dwoma laty, budząc za każdym razem największe obawy wojny. Dziś o tym wypadku mało się mówi i całkiem spokojnie, co jest wymownym dowodem ogromnej zmiany sytuacyi. Ale oto jest sam ów wypadek: Do niemieckiego rządowego leśniczego Strohla wystrzelono dwa razy z francuskiego lasu Pierwsza kula uderzyła tuż przed leśniczym w ziemię, druga przestrzeliła mu połę. Sprawca zamachu, jakiś starzec, mający przy sobie wyrostka, umknął. Władze francuskie przyrzekły wyśledzić tego człowieka, a władze niemieckie nie wdrożyły żadnej korespondencyi.

Korespondencje.

Berlin 22 czerwca.

(:) Rozpoczęły się nareszcie polityczne wakacye: sejm pruski zamknięto a z nim razem — wszystkie jątrzące dyskusye, o drożyznie chleba, spowodowanej rzekomo taryfą celną, o niebezpieczeństwach, któremi protestantyzmowi grozi Kościół katolicki, wzbogacony zwróconym mu funduszem obrocznym, o demokratyzowaniu się rządu, który pomimo oporu epigonów bismarkowstwa przeprowadził reformę ustroju gminnego, i o wielu innych sprawach, wynikających z „nowego kursu“, a więc niemiłych pustelnikowi z Friedrichsruhe. Teraz zapewne zaczną dzienniki, z braku innych tematów, przeżuwać to, co im podoba się nazywać „kwestyą polską“. Już zaczynają potrącać o ten przedmiot, a to z powodu, że na zabawę którą cesarz Wilhelm II urządził deputowanym sejmowym i członkom izby panów na wyspie Pawiej pod Poczdamem, nie otrzymał zaproszenia nikt z Polaków. Taką zabawę daje cesarz co roku przed zamknięciem sejmu i w przeszłym roku zaprosił na nią naszego posła p. Stefana Cegielskiego. Ponieważ dawne stanowisko Koła polskiego nie może się cesarzowi bardziej podobać od stanowiska teraźniejszego, przeto wolno mniemać, że jak zaproszenie rok temu jednego z naszych posłów, tak niezaproszenie teraz żadnego, bynajmniej nie ma jakiegoś politycznego znaczenia i żadnej w sobie nie zawiera wskazówki. Daremnie tedy trudzą się liberalne dzienniki udowodnić, że tak zwane „polskie marzenia“ (*Polenschwärmerei*) niektórych sfer rządowych nie znajdują aprobaty monarszej. Przedewszystkiem powiedzmy sobie stanowczo, że takich marzeń wcale nie ma. Nieprędko jeszcze nastąpi sprawiedliwość — pierwej trzeba mozolnie torować jej drogę. Co zaś do zabawy na wyspie Pawiej, to nie zaproszono na nią wszystkich członków obu izb sejmu, lecz tylko po kilkunastu z każdej, nie było wielu liberałów i junkrów, nie było ani jednego postępowca i oczywiście socyalisty. Było to ekskluzywne kółko dobrze widzianych.

Z tego, co tam mówił cesarz, podniesiono do ważnego znaczenia, słowa o nabywaniu ziemi przez Niemców w krajach zabranych Francyi. Wiadomo, że parę dni temu, z inicyatywy *Figara*, paryska prasa zaczęła rozważać możliwość takiej zgody z cesarstwem niemieckiem, że ono zwróci Francyi połowę zabranego kraju, mianowicie Lotaryngję z Metzem. Owóż słowa cesarskie były jakby odpowiedzią na to marzenie francuskie. Deputowany Bülow, targował tam posiadłość, lecz nabyć jej nie mógł, bo była za droga dla niego. Wspomniawszy o tem, rzekł cesarz, że ubolewa, iż p. Bülow nie będzie jego sąsiadem (bo cesarz sam nabył tam niedawno dobra Urville) i dodał. zwracając się do wszystkich: „Byłoby mi miło, a dla państwa pożyteczne, gdyby mężowie niemieccy zakładali w krajach zabranych ogniska dla swych młodszych synów — a pragnąłbym, żeby przedewszystkiem czynili to członkowie tych starych rodów frankońskich i saskich, które okazały swą umiejętność kolonizacyjną na wschodniem pograniczu i w prowincjach nadbałtyckich“.

Chyba nie trzeba wyraźniejszej odpowiedzi na marzenia *Figara* i reszty umiarkowanych paryskich dzienników.

Wystawa malarska już straciła swą atrakcyjną siłę. Może powodem tego jest nader przykra aura. Dość, że na wystawie pusto i publiczność przestała o niej mówić. Za to dzienniki rozpoczęły umieszczać długie i po niemiecku drobiazgowe studya, w których można się spotkać ze zdaniami i poglądami bardzo ekscentrycznemi. Ale są i poważne prace O dziale polskim dotąd mało się drukuje. zapewne dla tego, że jeszcze kolej nie przyszła w opracowaniach prowadzonych systematycznie, podług sal. Nie brak jednak uwag rzucanych od ręki z życzliwością, której się nawet nie spodziewałem. Ogólny głos publiczności uznaje, że najlepsze sprawozdania są *Norddeutscherki* i *Post*. Otóż oba te dzienniki składają hołdy Matejce, Brandtowi, Siemiradzkiemu, Ajdukiewiczowi, Pochwalskiemu i Fałatowi, których zowią skończonymi mistrzami, w ogóle zaś o całym dziale naszym piszą, że wymownie świadczy o istnieniu odrębnego malarstwa polskiego. Monachijska *Allg. Ztg.* idzie jeszcze dalej, bo utrzymuje, że Polacy przedstawili się Europie „w zwartej falandze jako naród artystów, co odpowiada ich zupełnie uprawnionej ambicyi.“ Wogóle można powiedzieć, że my naszych malarzy krytykujemy surowiej, niż obcy, a już ani w połowie tak wysoko i rozumnie nie oceniamy Matejki, jak oni. Ale do tego przedmiotu trzeba będzie wrócić ze specyalnem sprawozdaniem o wrażeniu, jakie sprawił na zagranicy dział polski, pojawiający się osobno po raz pierwszy.

Rada Państwa.

(Telegramy *Przeglądu*)

Wiedeń 26 czerwca. Posiedzenie Izby posłów.

P. **Pacak** skarżył się na upośledzenie czeskiego języka i domagał się zupełnego przeprowadzenia autonomji

Reprezentant rządu, radzca dworu **Kaan** dawał wyjaśnienia o dotychczasowych rezultatach zabezpieczania robotników od wypadków w Austrji i wykazywał, że system tych asekuracyj okazuje się całkiem dobrym. Następnie omawiał niezwykle wielką liczbę nieszczęśliwych wypadków przy robotach rolniczych i oświadczył, że rząd ma zamiar powiększyć liczbę klas robotników obowiązanych do ubezpieczenia wedle tego, jak niebezpiecznem jest ich zajęcie; to rozklasyfikowanie niebezpieczeństw będzie jednak możliwe dopiero po zebraniu więcej doświadczeń.

P. **Bonda** bronił języka niemieckiego wobec zarzutów podnoszonych przez posła Pericza z Dalmacji. Znajomość tego języka jest potrzebną dla każdego. W Dalmacji równouprawnienie jest całkiem przeprowadzone już od r. 1868, a język włoski nie jest tam wcale językiem obcym, lecz językiem krajowym. Wszyscy Dalmatyńcy bez różnicy narodowości są wierni Cesarzowi i gotowi z orężem w ręku bronić Tronu i ojczyzny przeciwko każdemu nieprzyjacielowi.

Izba uchwaliła zamknięcie debaty.

Jeneralny mówca contra, **Pernerstorfer**, omawiał stosunki galicyjskie, szczególnie kary, które spotkały krakowskich studentów, którzy wydawali dziennik *Ognisko*. Wreszcie przemawiał za udzieleniem powszechnego prawa głosowania robotnikom i za tem, aby przyznać im odpowiednią reprezentację w parlamencie

Jeneralny mówca pro. p. **Rutowski**, wskazywał na liczne klęski powodzi w Galicji, na to co zrobiły Francja i Niemcy dla regulacji rzek, co w Austrji zrobiono dla Tyrolu — i wyraził nadzieję, że rząd weźmie się teraz do regulacji rzek w Galicji, aby podnieść ten kraj ekonomicznie i zwiększyć jego siłę podatkową. (Brawa na ławach polskich).

Z zaprowadzeniem przymusowej asekuracji zgadza się mówca, ale pod tym tylko warunkiem, aby każdemu wolno było ubezpieczać się w tem towarzystwie, w którem zechce. Wreszcie odwołał się pos. Rutowski do prezesa ministrów, aby energicznie kroczył dalej na drodze reform socjalnych.

Specjalny referent p. **Kathrein** odpierał zarzuty Pernerstorfera, jakoby „kongregacje Marji“ w galicyjskich szkołach średnich były narzędziem reakcji i szpiegostwa, przeciwnie kongregacje te działają w duchu prawdziwie chrześcijańskim i są bardzo pożyteczne.

P. **Czecz** popierał rezolucję komisji weterynarskiej.

W dyskusji nad nią oświadczył reprezentant rządowy, iż rząd w jesieni przedłoży projekt ustawy o zabijaniu zwierząt chorych na płuca i o odszkodowaniu właścicieli chorego bydła.

Rubryki „kierownictwo centralne,“ „administracja polityczna“ i „spis ludności“ przyjęto z rezolucjami proponowanemi przez komisję.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Z Koła polskiego.

(*Komunikat*).

Na początku niedzielnego posiedzenia przewodniczący Jaworski odczytał pisma i petycje do Koła nadesłane, mianowicie:

1) Petycję Rady powiatowej w Nowym Sączu, która łączy się z petycją Rady powiatowej zborowskiej, wniesioną do ministerstwa sprawiedliwości, aby sędziom przysięgłym wyznaczono nietylko koszta podróży. ale także i djety. Koło uchwaliło przekazać tę petycję polskim członkom komisji sądowo-karnej.

2) Petycje magistratu miasta Buczacza przysłane na ręce pp. Wolańskiego, Cieńskiego i Rutowskiego o poparcie w Izbie i w ministerstwie oświaty sprawy założenia gimnazjum w Buczaczu Koło uznało, iż petycje te są załatwione przemowami w komisji budżetowej.

3) Stowarzyszenie szynkarzy i restauratorów we Lwowie prosi o wyjednanie przez Koło zniżenia podatków od szynków, oznaczonego ustawą z 23 czerwca 1886 r. Petycję tę oddano polskim członkom komisji podatkowej na ręce pos. Alfonsa Czaykowskiego.

4) Petycję magistratu miasta Lwowa, w której prosi o poparcie prośby wniesionej do ministerstwa sprawiedliwości, aby utworzono we Lwowie drugi sąd delegowany miejski. Uchwalono petycję tę roztrząsać przy dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

5) Co do petycyj Wydziałów Rad powiatowych w Złoczowie i Borszczowie o wyjednanie zniżenia cen soli, oświadczono, iż kroki w tym względzie poczyniło już Koło polskie i sprawę tę popierali w komisji budżetowej polscy jej członkowie.

6) Petycję Rady powiatowej w Brodach o poparcie wniesionej już do Rady państwa petycji co do uregulowania wymiaru podatku dochodowego od dochodów z propinacji, uznano za załatwioną uchwałami Koła co do takich samych petycyj Rad powiatowych mieleckiej i żywieckiej.

7) Petycję Komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu w Kołomyi o poparcie wniesionej już do ministerstwa skarbu prośby, aby udzielało włościanom zaliczek w małych kwotach na budowę szop i suszarń tytoniu, a zaliczki te możnaby strącać przy wypłacie należytości za dostarczony tytoń. Petycję tę oddano pos. Wielowiejskiemu, aby zdał z niej sprawę na najbliższem posiedzeniu Koła.

8) Pos. Straszewski przedłożył petycję dozorców zakładu karnego w Wiśniczu o podwyższenie płac i skrócenie 40 lat służby potrzebnych do uzyskania pensji emerytalnej. Poseł żąda upoważnienia do wniesienia takiejże petycji do Rady państwa i prosi o poparcie jej przez Koło. Żądane upoważnienie udzielono, przyczem przewodniczący nadmienił, że podobnych petycyj posłowie polscy w komisji budżetowej nie poparli.

9) Zwierzchność gminy Zwierzyńca pod Krakowem wniosła petycję do Koła, aby upomniało się o zniesienie rewersów demolacyjnych. Koło uznało petycję tę za załatwioną uchwałą, upoważniającą do czynienia kroków w ministerstwie wojny w skutek petycyj innych gmin.

Po załatwieniu petycyj zabrał głos pos. ks. **Ruczka** i oświadczył co następuje:

„Niektóre gazety polskie krajowe a także *Neue freie Presse* w telegramie ze Lwowa doniosły, jakobym ja był naznaczony na ewentualnego następcę prezesa Koła, pos. Jaworskiego. Byłem tem doniesieniem tak oburzony, że chciałem przesłać sprostowanie do dzienników, lecz poszedłem za radą kolegów i zaniechałem tego zamiaru; jednak oświadczam: „Insynuację tę z pogardą odrzucam i proszę o zapisanie tego mojego oświadczenia do protokołu posiedzeń Koła.“

Dalej zabrał głos p. **Stadnicki** i rzekł: „W związku ze sprawą poruszoną przez pos. Ruczkę zabieram głos z powodu artykułu, zamieszczonego przez *Gazetę Narodową* z d. 20 czerwca, pod tyt.: „Ład czy anarchja“, aby napiętnować insynuacje w nim zawarte, jako tak idjotyczne a zarazem nacechowane taką złą wiarą, że zdawało

---

2)

O istocie leczenia W UZDROWISKACH.

Pisał

Dr. Jasiński.

W niektórych chorobach jest korzystnie łączyć leczenie klimatyczne z innemi czynnikami uzdrowiskowemi, a mianowicie z chodzeniem boso, z piciem pewnych wód mineralnych i z używaniem takich środków wodoleczniczych, które częścią termicznie, częścią mechanicznie wpływają energicznie tak na unerwienie, jak i na czynności narządów wewnętrznych.

Na leczniczy wpływ chodzenia boso zwrócono uwagę dopiero w nowszych czasach. Dlatego też czynnik ten zaczyna dopiero teraz wchodzić w używanie. Nic dziwnego przeto, że wyobrażenia ludzkie o działaniu tego czynnika były do niedawna jeszcze całkiem mylne. Między innemi wyobrażano sobie, że chodzenie boso jest tem skuteczniejszem, im jest przykrzejszem, t. j im więcej zimnym mokrym lub twardym jest przedmiot, po którym chodzimy. Teraz wiemy już, iż rzecz ma się odwrotnie, bo wiemy, iż chodzenie boso działa tylko przez to zbawiennie, że stopy mogą swobodnie transpirować, a oraz czynniki klimatyczne, t j powietrze, ciepło słoneczne i światło słoneczne, mogą na nie działać w całej pełni. Dlatego też najskuteczniejszem jest chodzenie boso po trawie, lub po piasku, ogrzanym przez słońce, równie jak i chodzenie w płynącej wodzie, jeżeli takowa posiada ciepłotę przyjemną.

Choroby, w których chodzenie boso w połączeniu z leczeniem klimatycznem przyspiesza wyzdrowienie, są głównie następujące: skłonność do migreny lub do zwykłych bólów głowy, drażliwość nerwowa, bezsenność nerwowa, hipochondrja, histerja, neurastenja, przewlekły katar nosa, przewlekły katar gardła, niestrawność, skłonność do obstypacji, osłabienie ogólne, skrofuły, chorobliwe pocenie się nóg.

Drugim dodatkowym czynnikiem leczenia klimatycznego są *wody mineralne*. O tych wodach mamy teraz już całkiem inne wyobrażenia, niż dawniej. Do niedawna wyobrażano sobie, że każda woda, która się nazywa mineralną, jest zarazem leczniczą. Dlatego też w każdem uzdrowisku, które zawierało wody przydatne do picia, radzono chorym pić te wody, i twierdzono, że one leczą. Teraz wiemy już, że pod względem leczniczym dzielą się wody mineralne na dwie wielkie grupy. Jedne z nich są istotnie lecznicze, i w takich uzdrowiskach odgrywają wody pierwszą, czynniki klimatyczne zaś drugą rolę. Takich wód jest atoli mało i należą do nich niektóre wody słone, jak n. p. wody w Kissingen, w Soden a. T., dalej niektóre alkalowo-solne, jak n. p. wody w Karlsbadzie i Marienbadzie, nareszcie niektóre wody szczero żeleziste, lub solno-żeleziste, jak n p. wody w uzdrowiskach Elster, Francensbad, Pyrmont, Schwalbach, Spaa. U nas, jak wiadomo, nie ma wód tego rodzaju i dlatego wysyłamy za granicę takich chorych, którzy tych wód istotnie potrzebują.

Do drugiej grupy należą owe wody mineralne, które mają tylko podrzędne znaczenie, i w takich uzdrowiskach przychodzą chorzy do zdrowia w skutek działania czynników klimatycznych.

Choroby, w których picie wód pierwszej grupy w połączeniu z leczeniem klimatycznem przyspiesza wyzdrowienie, są głównie następujące: żółtaczka, spowodowana pewnemi chorobami wątroby lub pęcherza żółciowego, dalej pewne choroby wątroby, pewne choroby nerek, przewlekły katar żołądka, przewlekły katar kiszek, uporczywa skłonność do obstypacji lub do stanu przeciwnego, niedokrewność, tak zwykła, jak i blednica, skrofuły. W tych działają, jak uczy nowsze doświadczenie, najlepiej wody słone w połączeniu z klimatem morskim i dobrem odżywianiem.

Trzecim dodatkowym czynnikiem leczenia w uzdrowiskach są takie środki wodolecznicze, które nietylko czystość skóry utrzymują, ale zarazem termicznie i mechanicznie na unerwienie i na czynność narządów wewnętrznych energicznie wpływają. Środki te dzielą się na naturalne i na sztuczne. Do naturalnych należą kąpiele w rzekach, stawach, jeziorach, lub w morzu. Do sztucznych zaś zimnawe kąpiele w wannie, nacierania wilgotnem prześcieradłem, owinięcia w wilgotne prześcieradła itd.

Choroby, w których rzeczone środki wodolecznicze w połączeniu z leczeniem klimatycznem wyzdrowienie przyspieszają, są głównie następujące: nerwobole, hipochondrja, histerja, neurastenja i towarzyszące jej dolegliwości, katar żołądka, katar kiszek, skłonność do obstypacji lub do stanu przeciwnego, liczne choroby kobiece, polegające na sprawach przewlekło-zapalnych, otyłość, skrofuły.

Z poznaniem owych warunków, które do wyzdrowienia są potrzebne, i owych czynników, które w uzdrowiskach działają, stanęliśmy na stanowisku, z którego istota leczenia w uzdrowiskach przedstawia się już całkiem inaczej, niż się przedstawiała dawniej. Na dowód przejdziemy poszczególne rodzaje uzdrowisk i porównamy teraźniejsze wyobrażenia o ich działaniu z dawniejszemi.

O uzdrowiskach, zawierających wody mineralne, sądzono do niedawna, że skuteczność ich polega tylko na działaniu tych wód. Teraz zapatrujemy się na te uzdrowiska już całkiem inaczej, jak to poprzednio wykazałem.

O uzdrowiskach, zawierających rzeki, stawy lub jeziora, przydatne do kąpieli leczniczych, sądzono do niedawna, że działają w nich tylko te kąpiele. Teraz wiemy już, że kąpiele te tylko przyczyniają się do leczenia klimatycznego, i czynią to tylko w tedy, jeżeli ich używamy ściśle według reguł dotyczących.

O uzdrowiskach, zawierających kąpiele w morzu, sądzono do niedawna, że działają w nich tylko te kąpiele. Dla tego też wysyłając dawniej chorych do tych uzdrowisk, n. p. do Ostendy, zwracano ich uwagę na kąpiele. Teraz wiemy już, że klimat morski zajmuje na skali klimatów, co do zdrowotności, pierwsze miejsce. Tyczy się to przedewszystkiem klimatu Północnomorskiego, tudzież klimatu morza Atlantyckiego i Lodowatego. To też w kąpielowych uzdrowiskach mórz północnych klimat odgrywa główną, kąpiele zaś tylko podrzędną rolę. W kąpielowych zaś uzdrowiskach mórz południowych, n. p. Adryatyku lub morza Śródziemnego, odgrywają kąpiele rolę równie ważną, jak klimat, a niekiedy nawet jeszcze ważniejszą a to dlatego, że w sezonie kąpielowym klimat tameczny nie jest tak orzeźwiającym, jak klimat morza Północnego, Atlantyckiego lub Lodowatego.

O uzdrowiskach, zawierających wodolecznicze zakłady kneippowskie, mniemano do niedawna, że to woda sprowadza owe świetne rezultaty, które chorzy tam osiągają. Teraz wiemy już, że rezultaty te są wyłącznie dziełem czynników klimatycznych.

Najradykalniej zmieniły się wyobrażenia o owych uzdrowiskach, które są znane pod nazwą zakładów wodoleczniczych, a właściwie pod nazwą pryśnicowskich zakładów wodoleczniczych. Co do samego Pryśnica wiadomo teraz, że on jeszcze nie wiedział i nie mógł wiedzieć, iż leczyć znaczy dopomagać naturze, czyniąc zadość warunkom wyzdrowienia, i że kuracjusze jego czynili tym warunkom zadość już samem przybywaniem do Graefenbergu i korzystaniem z klimatycznych czynników. Otóż czynników tych nie znał Pryśnic. On znał tylko ów jeden czynnik, który sam wpadał w oczy, t. j. wodę. Ztąd też sądził, że kuracjusze graefenberscy przychodzili do zdrowia tylko w skutek używania wody. Doszedłszy raz do tego wniosku, używał wody do przesady, hołdując zasadzie: „im więcej, tem lepiej.“

Temi samemi wyobrażeniami, jak Pryśnic, kierowały się do niedawna także pryśnicowskie zakłady wodolecznicze. I one wyobrażały sobie, że kuracjusze ich przychodzą do zdrowia jedynie w skutek wody i dlatego używały tego środka w sposób przesadny. Z czasem, gdy widziały, że uzdrowiska klimatyczne leczą te same choroby, chociaż używają wody w sposób umiarkowany, poznały zakłady wodolecznicze, że także one są uzdrowiskami, i że woda jest w nich tak samo, jak w uzdrowiskach klimatycznych, tylko jednym z czynników leczniczych.

Poznanie tej prawdy pociągnęło za sobą dwie wielkie reformy. Po pierwsze tę, że niektóre nowsze zakłady wodolecznicze nazywają się już uzdrowiskami, czyli po łacinie „Sanatoriami“, a powtóre, że nawet dawniejsze zakłady wodolecznicze już nie obciążają swych kuracjuszów taką ilością zadań, jak dawniej. Jest jeszcze drugi powód umiarkowania się ich w tym względzie.

(Dokończenie nastąpi.)

by się, iż nie warto się niemi zajmować w gronie tak poważnem jak Koło polskie. Ze względu jednak na opinję w kraju, bałamuconą fałszywemi doniesieniami, powołuję się na świadectwo wszystkich obecnych, jakie stanowisko zajmowali w Kole polskiem posłowie konserwatywni z zachodniej części Galicji, bo o jakiemś stronnictwie, nazywanem krakowskiem, nie może być nawet mowy w Kole polskiem. Prezes nasz wie najlepiej, kto od początku do końca w całej akcji parlamentarnej tegorocznej stał stale, wiernie i stanowczo przy prezesie i jego popierał. Nie mogę jeszcze powiedzieć, jakie kroki przedsięweźmie grono posłów konserwatywnych z zachodniej części Galicji, aby zaprzeczyć idjotycznym i złą wiarą nacechowanym wieściom, bo do takiego kroku potrzeba będzie porozumienia się tychże posłów; wyrażam jednak przekonanie, że zaprzeczenie takie jest potrzebne ze względu na poważną opinję w kraju. Niniejsze oświadczenie proszę zapisać do protokołu.

Pos. H e n z e l, nawiązując do przemówienia pos. Ruczki, oświadczył, iż nie dziwi się, że tak potworne bajki roznoszą nieżyczliwe nam i polityce Koła dzienniki niemieckie, które zazdroszczą nam solidarności tak silnie nas na zewnątrz stawiającej, lecz boli go, iż dzienniki polskie podają także fałszywe wiadomości. Gdyby jedynie ludzie politycznie wykształceni czytali dzienniki, złe z tych fałszywych wiadomości o Kole wynikające nie byłoby tak wielkie, ale czytają je także ludzie niewykształceni i wierzą tym potwornym wieściom. Żąda przeto wystosowania sprostowania do dzienników krajowych i niemieckich co do mylnych wiadomości z poufnych posiedzeń Koła, przytem przedkłada sprostowanie przesłane do *N. Fr. Presse* w imieniu tych posłów, którzy się schodzą u posła Tyszkowskiego i w tymże dzienniku już zamieszczone.

Tu odczytał sprostowanie (powtórzone już w dziennikach krajowych) i przypomniał, że właśnie poseł Tyszkowski wniósł na posiedzeniu Koła 18 b. m. wotum zaufania dla prezesa Koła posła Jaworskiego, które jednomyślnie zostało uchwalone.

Poczem pos. M a d e y s k i zażądał przyjęcia do protokołu następującego oświadczenia: Artykuł *Gazety Narodowej* p. t. „Ład czy anarchja" twierdzi, jakoby stronnictwo krakowskie przedsięwzięło akcję przeciw programowi Koła polskiego, wygłoszonemu w Izbie poselskiej przez prezesa Jaworskiego, tudzież jakoby domagało się sprostowania tego programu w obec Izby, wybierając mnie jako rzecznika w tym celu. Otóż przypominam i w obec całego Koła — bez zaprzeczenia z czyjejkolwiek bądź strony — stwierdzam, że pod względem politycznego programu Koła, od pierwszej chwili bieżącej sesji aż do tego czasu, ja osobiście stałem nietylko jawnie, ale z całą stanowczością, konsekwencją i bezwzględnością przy szanownym prezesie; popierałem w Kole jego program, gdy go poddał pod obrady Koła, popierałem go także wówczas, gdy obradowało nad treścią mowy, którą miałem wygłosić w Izbie po szanownym prezesie. — Wreszcie we wczorajszej mowie w Izbie zaznaczyłem rozmyślnie nietylko solidarność Koła z prezesem, ale także to, że mowa moja jest tylko szczegółowem rozprowadzeniem mowy programowej, którą szanowny prezes w imieniu Koła wypowiedział.

W dalszym ciągu pos. R u t o w s k i podnosi niezdrowy stosunek Koła z dziennikarstwem, ciągle jeszcze panowanie uprzedzenia, że posłowie nie powinni utrzymywać stosunków z prasą; wynikiem tego zupełna anarchja w opinji publicznej, zabagnienie pojęć, pokątne informacje dzienników. Przyłącza się imieniem posłów liberalnych do enuncjacji na rzecz prezesa z tem, że chociaż posłowie ci wyrażając swe przekonanie muszą występować nieraz krytycznie i nie zgadzają się nieraz z kierunkiem, to przeciw osobie prezesa nigdy nie występowali.

Pos. C h r z a n o w s k i wśród przemowy swej o powodach złego i środkach zaradzenia mu, oświadczył, że jeżeli reprezentacja kraju, z uwagi na dobro publiczne postanowi, że pewne jej obrady mają być poufne i wiadomości o tych obradach nie należy ogłaszać, to przecież dzienniki, które mają dobro publiczne na oku, nie powinny o tych obradach podawać wiadomości które zwykle są mylne.

Pos. K o z ł o w s k i zwrócił się do fałszywego sprawozdania ogłoszonego w *Tagblacie* o poufnem posiedzeniu Koła w dniu 17 b. m. i zaznaczył, że osobistych zarzutów, o których ten dziennik i inne donosiły, ani on, ani nikt prezesowi nie czynił. Przeciwnie, w przemówieniu swojem, przez dzienniki mylnie podanem, a z powodu uchwalonej tajemnicy przez niego nie sprostowanem, zaznaczył najwyraźniej uszanowanie dla prezesa; stwierdził dobitnie, że zadaniem każdego lojalnego członka Koła jest popierać prezesa tak na zewnątrz jak i na wewnątrz i zadanie mu ułatwiać. Ponieważ prezes żądał otwartości od członków Koła, wypowiedział więc z uszanowaniem, ale szczerze, zdanie swoje co do taktyki Koła, niezgodne z niektóremi zapatrywaniami prezesa; własnego zdania wyrzec się nie może, owszem ma obowiązek takowe wypowiedzieć. Nie żądał on sprostowania przemowy prezesa, które byłoby niepotrzebne i nie odpowiadałoby powadze Koła. Prosił on o bliższe wyjaśnienie i dokładniejsze rozwinięcie myśli prezesa przez innych mówców; życzył sobie też autentycznego komentarza dla usunięcia mylnych komentarzy, jakie mowa po prawicy i po lewicy wywołała. — W sprawie szkoły wyznaniowej, która obecnie aktualną nie jest, w obec zawartego zawieszenia broni i zobowiązania się do uniknienia spraw drażliwych, milczenie o szkole konfesyjnej wydało mu się bardziej wskazane.

Pos S t r u s z k i e w i c z w dłuższej przemowie między innemi oświadczył, iż główną przyczyną pojawienia się fałszywych wieści o obradach Koła, jest ten fakt, iż dziennikarze i korespondenci dzienników nie czekają na wydanie komunikatu Koła, lecz na podstawie luźnych, na prędce pochwyconych rozmów lub rozmyślnie przekręconych relacyj, przysyłają do dzienników telegramy i korespondencje, przedstawiając to, co się w Kole dzieje w fałszywem zupełnie świetle. Stosunek Koła polskiego do krajowych dzienników uregulowany jest przez przesyłanie im komunikatów.

Pos. S t r a s z e w s k i oświadczył, iż go oburzeniem przejmuje metoda walki, przyjęta przez niektóre dzienniki przeciw konserwatywnym posłom, nazwanym jakąś niby „partją krakowską". Kto inny w Kole podnosił wątpliwości co do przemówienia prezesa w Izbie, kto inny domagał się wyjaśnień, tymczasem niektóre dzienniki podsunęły to wszystko wyżej wspomnianym posłom konserwatywnym, tym właśnie, którzy bronili energicznie kierunku polityki Koła, reprezentowanego przez p. prezesa, mając to przekonanie, że kierunek ten najlepiej odpowiada stanowisku i potrzebom kraju.

Pos. W e i g e l konstatuje, że posłowie nazywający się liberalnymi, nie występowali bynajmniej przeciw prezesowi Jaworskiemu i żąda zapisania tego do protokołu.

Pos. P i n i ń s k i podnosi, że żadna grupa posłów, ani też żaden z poszczególnych posłów, nie dążył do podkopania powagi prezesa; tej z gruntu fałszywej wiadomości rozsiewanej przez niektóre dzienniki krajowe, należy stanowczo zaprzeczyć.

Przy tych rozprawach rozwinęła się incydentalnie dyskusja poufna, w jaki sposób należy zapobiedz rozgłaszaniu w dziennikach wiadomości fałszywych o obradach Koła. Wśród tych rozpraw podawano różne projekta bez stawiania wniosków. Wśród tej także dyskusji pos. Potoczek stwierdził fakt „że nikt z Koła nie zarzuca mu zdradzania tajemnicy".

Po zamknięciu całej dyskusji zabrał głos przewodniczący pos Jaworski i zaznaczył: 1) że co do sprawy umieszczenia w *Tagblacie* przebiegu obrad Koła w dniu 17 czerwca, które uznane zostały tajnemi, sprawa ta, wskutek osobistej interwencji prezesa, została załatwiona oświadczeniem redaktora, p Szepsa; 2) że co do sprostowań wnoszonych do protokołu przez pp: ks. Ruczkę, Stadnickiego i innych sprostowań odnoszących się do fałszywych wieści rozgłoszonych po dziennikach, to sprostowania te są zupełnie zgodne z prawdą, co Koło całe zaświadczyć może; 3) że komunikaty o posiedzeniach Koła przesyłane dziennikom, są rzetelnem przedstawieniem rozpraw w Kole polskiem i podają wiernie tok obrad, pomijając obrady poufne lub sprawy takie, których ogłoszenie nie byłoby zgodne z dobrem publicznem.

List do Redakcji.

(W sprawie Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych.

Dnia 3 czerwca podałem artykuł który redakcja *Przeglądu* umieściła łaskawie w Nr. 124. W artykule tym poruszyłem sprawę ustawicznych zmian statutów naszego Towarzystwa, a zamiarem moim było dać przez to poznać Wydziałowi Centralnemu jako też Radzie nadzorczej ducha i usposobienie członków Towarzystwa, których ta ciągła zmiana statutów zniechęca.

Nie miałem i nie mam zamiaru podburzenia członków przeciw Towarzystwu, chciałem tylko wyświecić przyczynę złego, krępującą przyrost członków nowych, a uczyniłem to w tym celu aby ludzie u steru stojący, po przeczytaniu wspomnianego artykułu wiedzieli co myślą i czują ci którzy opłacając udziały, nabywają prawa osób kompetentnych w sprawach Towarzystwa, a przeto upoważnieni są do zabierania głosu w swym interesie osobistym.

Dnia 11 t. m. do l. 2665 otrzymałem odręczne pismo z Wydziału Centralnego podpisane przez dyrektora Towarzystwa, którego treścią była nastąpić niebawem mająca relegacja mnie z Towarzystwa t. j. pozbawienie mnie praw członkom przysługujących, a powodem tej surowej kary jest wspomniany artykuł umieszczony w *Przeglądzie* w Nr. 124. Relegacja te umotywowaną jest §. 28. naszych statutów.

Aby dać możność ocenienia czy wspomniany artykuł czyni mnie winnym i czy Bezpośredni Zarząd Towarzystwa słusznie sobie postąpił, chcę szanownych czytelników zaznajomić z § 28 który opiewa:

„Członek relegowanym być może dla następnych przyczyn:

1 Jeżeli za czyn hańbiący został przez sąd karny za winnego uznany.

2. Jeżeli oddał się nałogowemu pijaństwu; dopuścił się nierzetelności, lub innego przewinienia większego.

3 Jeżeli będąc członkiem a w jakikolwiek sposób przypuszczony do administracji Towarzystwa, przeciw interesom tegoż ze złą wolą, lub przez niedbalstwo w wyższym stopniu zawinił i Towarzystwo na szkodę naraził.

W tych razach wykluczony ma prawo odwołania się przeciw orzeczeniu Wydziału Centralnego do Rady nadzorczej.

W wypadkach nieprzewidzianych powyższemi ustępami orzeka sąd polubowny." Proszą zatem szanownych czytelników osądzić, czy któren z po wyżej wymienionych punktów §. 28 da się zastosować do mnie.

Zastosowana do mej osoby relegacja daje najlepszy dowód jak na sprawy i prawa członków zapatruje się Bezpośredni Zarząd Towarzystwa, zastosowując system absolutyzmu i despotyzmu w sposobie traktowania członków, odbierając im możność upomnienia się o swe własne fundusze, odbierając w ogóle wszelkie pojęcie i myśli o interesach naszego Towarzystwa, a robiąc z członków nieżyjące manekiny obowiązane w oznaczonym ściśle terminie do płacenia udziałów. Również chce Wydział Centralny względnie tegoż Bezpośredni Zarząd wszczepić w członków pojęcie o swej nieomylności i nietykalności, a przecież jest niemożliwem, aby członkowie Towarzystwa na wszystkie zarządzenia Wydziału Centralnego bez myślnie się zapatrywali i tylko kiwnięciem głowy i milczeniem wszystko aprobowali, gdyż niemoże Bezpośredni Zarząd naszego Towarzystwa odmawiać członkom praw inteligencji i wykształcenia, a jako takim odbierać nam prawo dysputowania w kwestjach Towarzystwa.

Kazimierz Małecki.

Krajowe opłaty konsumcyjne.

W dalszym ciągu wydzierżawił Wydział krajowy prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych w następujących powiatach:

Bohorodczany za 1124 zł., Borszczów za 1500 zł., Brzeżany za 2450 zł., Brzozów za 2700 zł., Dąbrowa za 1500 zł., Drohobycz za 4000 zł., Gorlice za 2800 zł., Jaworów za 1512 zł., Lisko 1410 zł., Lwów (z wyłączeniem miasta) za 4500 zł., Kamionkę Strumiłową za 1425 zł., Kołomyję za 6120 zł., Rudki za 1300 zł., Stryj za 5300 zł., Tarnów za 5600 zł., Tłumacz za 1600 zł., Trembowla za 2500 zł. i Żółkiew za 1425 zł.

W ten sposób wydzierżawione zostały krajowe opłaty konsumcyjne w całym kraju, prócz miast Krakowa i Lwowa, a dochód stąd uzyskany przyniósł funduszowi krajowemu sumę roczną 242.728 zł. 99 ct.

Pozostawałby jeszcze do uregulowania, nałożony ustawą krajową z 20 marca 1891 roku 30-procentowy dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Pobór tego dodatku, który przyniesie z wyjątkiem miast Krakowa i Lwowa z całego kraju, dochodu rocznego około 24.500 zł., odbywać się jednakże będzie po myśli §. 2go rozporządzenia wykonawczego, razem z podatkiem państwowym i przez te same organa.

Nadto pozostają jeszcze do wydzierżawienia krajowe opłaty konsumcyjne i dodatki do podatku konsumcyjnego państwowe w miastach Krakowie i Lwowie, które to miasta według §. 3go rozporządzenia wykonawczego stanowią dla siebie osobne okręgi poborowe.

Wydział krajowy prowadzi obecnie rokowania z temi miastami o wydzierżawienie tych opłat i dodatków. Można się spodziewać, że Lwów przyniesie dochodu 50.000 zł. rocznie, zaś Kraków 30.000 zł. rocznie. Wówczas fundusz krajowy będzie miał z tego źródła ogółem rocznego dochodu 347.228 zł. 99 ct.

Na 76 okręgów poborowych, wydzierżawiono 18 okręgów gminom: 1 okręg wydziałowi powiatowemu, 5 okręgów zarządowi browaru w Krasiczynie, 21 okręgów właścicielom browarów, względnie znanym firmom, 2 okręgi dzierżawcom opłat gminnych wreszcie 29 okręgów dzierżawcom propinacji.

Charakterystycznym jest także ten szczegół, iż na 76 okręgów oddano 42 w ręce katolików, a 34 okręgów w ręce żydowskie.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26 czerwca.

Pan wiceprezydent dr. M a r c h w i c k i, zagaiwszy wczorajsze posiedzenie Rady, zaprosił pp. radnych na popis „Lutni", na popis szkoły głuchoniemych Bardacha w dniu 28 bm. o pół do jedenastej przed południem i na uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole sług w dniu 28 bm. o czwartej po południu, oraz odpowiedział na interpelację wniesioną na poprzedniem posiedzeniu Rady przez r. dra M a ł e c k i e g o w sprawie strzelania gołębi na lwowskim torze wyścigowym imienia hr. Cetnera. Otóż p. wiceprezydent oświadczył, że z polecenia p. prezydenta Mochnackiego udał się natychmiast w ubiegły piątek do namiestnictwa z prośbą aby ono zakazało strzelania gołębi. W namiestnictwie odpowiedziano jednak, iż raz nadana koncesja cofniętą być nie może. Stamtąd udał się p. wiceprezydent do prezesa Towarzystwa chowu koni hr. Siemieńskiego, i prosił go, aby on kazał zaniechać strzelania gołębi. Hr. Siemieński uczynił zadość przedłożonej mu prośbie i wydał p. Muratowi rozkaz, aby w piątek strzelania już nie urządzał. Pan Murat jednak, mimo przyrzeczenia, rozkazu tego nieusłuchał. W skutek tego hr. Siemieński wystosował do p. wiceprezydenta następujące pismo:

„Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

„Pan Murat wbrew danemu mi kategorycznemu przyrzeczeniu urządził w piątek (19 bm) strzelanie do gołębi. — Jakkolwiek bardzo mała tylko liczba uczestników wzięła w tem strzelaniu udział, niemniej postanowionem zostało, by w przyszłym roku p. Murat nie miał już wstępu na tor lwowski w charakterze bookmakera.

„Co zaś do strzelania gołębi w ogólności Towarzystwo chowu koni — wysoko ceniąc dobre stosunki z gminą m. Lwowa — wzbroni, aby ono miało kiedykolwiek miejsce na torze Cetnera; zaznaczyć jednak musi, że uczyni to jedynie jako dowód uprzejmości wobec jednomyślnie objawionego życzenia świetnej Reprezentacji miasta, a nie jako obowiązek wypływający z zawartej umowy, na której tak jednostronną i ograniczającą interpretację Towarzystwo chowu koni w żaden sposób zgodzićby się nie mogło."

Rada przyjęła list ten do wiadomości, a na wniosek dra Piętaka uchwaliła wyrazić Towarzystwu chowu koni uznanie, za tak pomyślne załatwienie tej sprawy gorąco całe miasto obchodzącej.

Następnie do komisji losowania premij dla rękodzielników wybrano delegatem Rady miejskiej p. r. Głodzińskiego, poczem p r. Kordys wniósł następującą interpelację:

„Czy wiadomo p. wiceprezydentowi, iż dziś koło godziny 9 rano runęły gzemsy w restaurowanej kamienicy Immelesa przy ulicy Karola Ludwika l. 13, obok nowego gmachu Kasy oszczędności, przyczem jak wieść niesie jeden z robotników ciężkie odniósł uszkodzenia. Rekonstrukcja tej kamienicy odbywa się bez zachowania przepisanych środków bezpieczeństwa, a najlepszym tego dowodem jest to, że do tej chwili w domu tym grożącym lada chwili zawaleniem się, mieszczą się dotychczas dwa sklepy bardzo licznie przez publiczność odwiedzane.

Otóż zapytuję pana wiceprezydenta, czy to wszystko dzieje się z wiedzą miejskiego Urzędu budowniczego, a jeżeli tak jest to należałoby nad tą budową rozciągnąć większą kontrolę, gdyż katastrofa może lada chwila nastąpić".

Na interpelację tę odpowiedział p Wiceprezydent, iż wydeleguje dziś komisję w celu zbadania tej kamienicy, i stosownie do wniosków komisji odpowiednie poczyni kroki.

Następnie po załatwieniu w myśl wniosków sekcyj kilku rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych, uchwaliła Rada udzielić dr. Ignacemu Nossigowi b. sekretarzowi zboru izraelickiego za prowadzenie metryk remunerację w kwocie 200 złr., nabyła część gruntu z realności p. Freunda po 8 złr. za jeden sążeń kwadratowy, nie zgodziła się na utworzenie 7-ej klasy przy szkole żeńskiej im. Piramowicza, udzieliła koloniom wakacyjnym dla chłopców subwencję w kwocie 750 zł., koloniom wakacyjnym dla dziewcząt 350 zł. i uchwaliła utworzyć kilka klas równorzędnych w tutejszych szkołach ludowych.

W dalszym ciągu pozwoliła Rada właścicielom realności położonych obok szkoły im. Czackiego utworzyć nową ulicę łączącą ul. Kotlarską z ul. Szpitalną, i przyjęła na siebie połowę kosztów utworzenia tej ulicy pod warunkiem jednak że właściciele tych parcel utworzą jeszcze jedną ulicę, która połączy tę nową ulicę z ulicą Bema, i odrzuciła rekurs p. Zygmunta Gieszkowskiego wniesiony przeciw wymiarowi opłaty za użytkowanie kanału.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad prośbą konwentu OO. Bernardynów o subwencję na odrestaurowanie murów klasztornych. Podczas dyskusji tej padły z ust p. Rewakowicza słowa, które rumieniec wstydu wywołać powinny na twarz każdego prawego człowieka, katolika i Polaka. Przemawiając przeciw udzieleniu subwencji OO Bernardynom zrobił p Rewakowicz im zarzut, iż oni majątku swego nie używają na cele restauracji kościoła, lecz na urządzanie kręgielni i na wydawanie obiadów, w celu kaptowania sobie radnych, aby potem głosowali za udzieleniem im subwencji. Mowa ta pełna nietaktu i niesmacznych wycieczek przeciwko zakonowi OO. Bernardynów, bardzo przykre zrobiła wrażenie na chrześcijańskich członkach Rady. Dzielną odprawę p Rewakowiczowi dał ks. kanonik Mazurak, którego za to uwieńczono rzęsistymi oklaskami.

W końcu udzielono urlopu p. r. Piepesowi na 6 tygodni a pp. Piątkowskiemu i Stokowskiemu na 2 miesiące.

Na posiedzeniu tajnem mianowała Rada kierownikiem szkoły miejskiej św. Mikołaja na Pasiekach, p. Rudnickiego, zaś posadę stałej młodszej nauczycielki nadała pannie Kawównej.

Sprawy krajowe.

N a p r a w a w a ł ó w. Namiestnictwo zarządziło naprawę wałów ochronnych nad Wisłą w gminach Trawniki i Grobla w powiecie bocheńskim które tegorocznemi zatorami lodowemi zostały zerwane, co spowodowało wielkie szkody w ubogiej gminie Trawniki. Wały mają być naprawione kosztem 1940 złr., z której to sumy 1/3 część pokryje rząd, 1/3 część fundusz krajowy, a 1/3 część konkurencja odnośnych gmin i obszarów. Podnieść należy wielką zasługę w podjęciu inicjatywy tych robót wodnych ze strony p. Namiestnika, który, wskutek dokładnego przedstawienia groźnej klęski w Trawnikach ze strony starosty bocheńskiego p. Dr Juliana Kleeberga i prośby deputacji gminy Trawniki i deputacji gminy Grobla pod przewodnictwem członka Rady powiatowej i Wydziału powiatowego w Bochni p. Tytusa Maisnera, właściciela z Wieruszyc wydał bezzwłoczne zarządzenia, mające na celu jak najrychlejsze tych robót rozpoczęcie i wykonanie. Za instancją starostwa bocheńskiego przyszedł rząd z pomocą bezzwrotną w kwocie 100 złr., a wskutek starań bocheńskiej reprezentacji powiatowej i posła ziemi bocheńskiej p. Dra Hoszarda, Wydział krajowy z takąż pomocą w sumie 300 złr. z funduszów krajowych, Rada powiatowa bocheńska zaś w sumie 220 złr. z funduszów powiatowych, najsrożej dotkniętym szkodami wodnemi w gminach Trawniki i Grobla.

Kronika.

Lwów 26 czerwca.

Dar. Na restaurację kościoła Serca Jezusowego w Żółkwi dał Najj. Pan 100 zł.

Mianowania Rada szkolna krajowa zamianowała Walentego Staszka, stałym nauczycielem 3-klasowej szkoły etatowej w Zakopanem; Jana Sobolewskiego, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Dolinie; Jakóba Kulę, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Białobokach; Aleksandra Czaprańskiego, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Dolinie; Kamilę Zabiegłową, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Bełzcu.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na rok szkolny 1891/92 wybrano dr. Augusta Balasitsa.

Cukierki Smolki. Smolka, żegnając się przed odjazdem do Gastein z kolegami prezydjalnymi, Chlumeckym i innymi, właśnie przy końcu rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym, powiedział: „No, rząd ma już swój fundusz dyspozycyjny, a ja muszę się dopiero postarać o taki na cukierki dla posłów, którzy utracili głos przy rozprawie. Trzeba im tę gorycz osłodzić". Odnosi się to do kasetki z cukierkami, która zawsze leży na stole prezydjalnym obok oznak godności prezydjalnych. Posłowie wszystkich stronnictw czerpią z niej, witając się z prezydentem. To też Smolka, odjeżdżając na czas jakiś, nie chciał przerywać dawnego zwyczaju i zostawił fundusz dyspozycyjny na . . cukierki.

Zmiana własności. P. Michał Czaykowski nabył dla swego bratanka od hr. Ponińskich majątek Kowalówka na Podolu za 350 tysięcy zł. Podobno o nabycie tego majątku robili ogromne zabiegi Safrinowie, znani z procesu o Wyczółki z hr. Młodeckim. Należy się więc uznanie p. Czaykowskiemu, że kawał ziemi utrzymał w rękach polskich.

† Sp. książę Ignacy Żagiell, dr. medycyny, znany podróżnik po Wschodzie, o którego zgonie donieśliśmy, był przed laty nadwornym lekarzem księcia egipskiego Halima i wraz z nim odbywał liczne podróże po Afryce, Azji i Europie. Dzięki też swemu stanowisku, zawiązał bliższe stosunki z najprzedniejszymi osobistościami różnych dworów i rządów, a piersi jego zdobiły rozmaite dekoracje wschodnie i europejskie. Dobrze widziany na dworze Abdul Hamida, udawał się przed paru laty na osobiste jego żądanie do Konstantynopola dla kuracji jednej z córek padyszacha. Ożeniony z hrabianką Platerówną, zamieszkał ostatniemi laty w Królestwie, w Karolinowie, w gubernji augustowskiej. Sp. dr. Żagiell pisywał dużo po francuzku i po polsku. Wspomnienia z swych podróży umieszczał w czasopismach warszawskich, a *Słowo* posiada jego opis wycieczki do grobu Mahometa, z tego względu nader ciekawy, że autor, jak sam twierdził był jedynym, chrześcijaninem, któremu się udało oglądać trumnę proroka. Śp. dr. Żagiell wiódł niedawno w pismach warszawskich nader żywą polemikę przeciw Kochowi i jego metodzie.

Zmarli. W Krasiczynie zmarł Adolf Slejkowski sekretarz i kasjer skarbu Krasiczyńskiego.

Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego W niedzielę dnia 28 czerwca b. r. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Towarzystwa solenne rozdanie nagród celującym uczniom konserwatorjum. Wstęp wolny.

Temperatura. Termometr + 17° R. Barometr 758°. Spada. Z rana pogodnie, od południa deszcz.

Wizytacja ks. biskupa. Piszą nam z dekanatu strzyżowskiego: Dnia 19 i 20 b. m. wizytował ks. biskup sufragan Glazer z Przemyśla parafję w Lubli, gdzie też zakończył swoje czynności w dekanacie strzyżowskim. Ludność miejscowa, która od przeszło lat 30 nie widziała pośród siebie swego arcypasterza, niecierpliwie oczekiwała chwili przyjazdu tego dostojnika Kościoła. Za inicjatywą samego właściciela p. Ludwika Dzianotta i pod jego nadzorem utworzono banderję z kilkudziesięciu koni odzianą w białe siermięgi a o kolorach narodowych wstęgi przez piersi i kokardy pod szyją uzupełniały, a zarazem tworzyły całość nadzwyczaj malowniczą. Brama tryumfalna uwitą a raczej utkaną była z mchu leśnego, na szczycie widniały odpowiednie napisy z monogramem ks. biskupa. Wszystko czekało na przybycie. Dnia 19 b. m. koło godziny 5 po południu dano znak przez salwy moździerzowe, że arcypasterz się zbliża, za chwilę słychać już było odgłos trąbki trębacza z banderji i wnet też pojawił się w oddali powóz ks. biskupa z tyłu i przodu otoczony pocztem jeźdźców. Lud z proboszczem i z baldachimem w procesji wychodził na przeciw. Wreszcie nadjechał orszak, a gdy ks. biskup wysiadał z powozu i ręką udzielał apostolskie błogosławieństwo, to wśród uroczystego szmeru lud cały zginał kolana i skłaniał głowy, niby chylone lekkim powiewem wiatru. Z procesją odprowadzono dostojnego gościa do kościoła gdzie się odbyła wizytacja, a zarazem udzielenie św. Sakramentu bierzmowania.

Koło godziny 8½ udał się ks. biskup powozem do dworu do pp. Dzianottów na kolację. U progów domu oczekiwało gospodarstwo z familją, a dalej na schodach licznie zebrani goście. Przy wieczerzy wzniósł gospodarz domu zdrowie arcypasterza, a czyniąc aluzję do ostatnich wyborów, podniósł wysoko solidarność duchowieństwa z obywatelstwem. Pięknym toastem odpowiedział ks. biskup na cześć gospodarstwa i pił na zdrowie jego rodziny.

Po krótkim wypoczynku odjechał ks. biskup na probostwo koło godziny 1½ wieczór przy blasku licznie po ogrodzie gorejących ogni bengalskich.

Dnia 20 b. m. odbył się obiad na cześć ks. biskupa u miejscowego proboszcza przy licznym udziale osób cywilnych i duchownych, a w kilku toastach żegnano czcigodnego pasterza, który tu właśnie kończył wizytację dekanatu strzyżowskiego. Każdy z obecnych dostał też na pamiątkę to obrazek, to pamiątkowy medaljonik lub różaniec, a uprzejmością w obejściu i niezwykłą słodyczą zyskał sobie ks. biskup powszechną wszystkich sympatję. Po południu koło godziny 4 powóz właściciela zaprzężony w cztery kasztany, okolony barwną banderją włościan, uwiózł zwierzchnika w stronę ku Starej wsi, gdzie nazajutrz u OO. Jezuitów znowu miał celebrować niestrudzony ks. biskup.

Lud rozrzewniony płakał przy odjeździe, a czuć to było, że żal ten był serdecznym.

Ustny egzamin dojrzałości odbywał się w tutejszem gimnazjum Franciszka Józefa od 8 do 20 b. m. pod przewodnictwem delegata c. k. Rady szkolnej krajowej dr. Bronisława Kruczkiewicza, profesora Uniwersytetu lwowskiego. Do egzaminu tego zgłosiło się: 69 abiturjentów, mianowicie 66 uczniów publicznych, 1 prywatny i 2 externistów. Otrzymało zaś świadectwo dojrzałości z odznaczeniem 5, bez odznaczenia 37; pozwolenie poddać się poprawczemu egzaminowi z jednego przedmiotu 20. Reprobowanych na jeden rok zostało uczniów publicznych 6, externista 1. Mianowicie uznani zostali za dojrzałych z klasy VIII A: a) z odznaczeniem: Jamrozik Mieczysła, Kochański Mikołaj, Lewicki Juljan, Sander Otto, b) bez odznaczenia: Harasowski Aleksander, Jaworski Aleksander, Korzeniowski Henryk, Korzeniowski Michał, Kruszyński Roman, Kruszyński Władysław, Łaszkiewicz Juljan, Ottman Aleksander, Pilecki Oktawian, Simonowicz Jakób, Śmieszko Jan, Strawiński Adam, Stupnicki Teofil, Topolnicki Władysław, Wojnowski Aleksander, Wszelaczyński Tadeusz, Danek Bronisław. Z klasy VIII B: a) uznany został za dojrzałego z odznaczeniem Finkler Marek; b) uznani za dojrzałych: Bielański Witold, Bojarski Kajetan, Briefer Izaak, Głażewski Adam, Hausmann Maurycy, Lan Izaak, Majewski Kazimierz, Max Rudolf, May Antoni, Necheles Izaak, Niemczycki Stanisław, Ostrowski Wiktor, Sbrieser Herman, Starkel Juljusz, Stobiecki Zdzisław, Zagórski Kleofas, Zwiebel Abraham.

Personal operetki lwowskiej nadesłał nam następujące pismo z prośbą o mieszczenie:

„Wycieczki do Krakowa, wskutek braku letniego teatru, od lat wielu corocznie urządzane, stały się klęską moralną i materjalną personalu artystycznego operetki t. j. solistów, chóru i orkiestry. Przynosiły niemałą szkodę sztuce, ujmę godności artystów i sceny stołecznej, a nadto obok fizycznego przeciążenia pracą, wielkie straty materjalne dotkliwe dla całego personalu a zwłaszcza tej jego większej części, która rozporządza skromnymi środkami pieniężnemi, a stosunkami rodzinnemi związaną jest ze Lwowem. Budynek teatru letniego, jaki stanął w roku bieżącym dzięki ofiarności i energji p. Mieczysława Schmitta, usunął nareszcie tę wielką troskę Gdy zaś nadto plan tegorocznej wycieczki do Krakowa, został ostatecznem postanowieniem dyrektora zaniechany, cały przeto personal operetki, przejęty głęboką wdzięcznością poczuwa się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania dyrektorowi p. Mieczysławowi Schmittowi w wyrazach jak najgorętszych. — We Lwowie dnia 23 czerwca 1891. (*Następują podpisy*)..

Paryska sroka. Lwowski korespondent *Wieku* opowiada, że dwóch braci żydków nazywających się Elster, co znaczy sroka, i posiadających we Lwowie fabrykę tutek cygaretowych, nadali jej firmę francuską następującą: *Lepic frères à Paris.* Owóż *le pic* znaczy po francusku dzięcioł; zatem panowie ci chcieli widocznie wznieść się wyżej w hierarchji ptasiej. Lwowska publiczność, kupując ich tutki, sądzi jednak, że ma do czynienia z wyrobem paryskim; a tymczasem jest to fabrykat, który tak samo nie widział Paryża jak sroka nie była nigdy dzięciołem.

Towarzystwo przyjaciół zdrowia. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w sobotę 27 czerwca o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa lekarzy przy ul. Blacharskiej l. 18 (Rynek l. 10) z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. dr. Szpilman okaże przyrząd Wolperta do oznaczania ilości bezwodnika węglowego w powietrzu i oceniania stopnia zepsucia tegoż.

2. Dr. Ż. Krówczyński przedłoży sprawę urządzenia miejsc do zabaw i ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży szkolnej we Lwowie.

3. Prof. dr. Feigel będzie mówił o potrzebie i sposobach sterylizowania mleka, szczególnie dla niemowląt.

4. Ewentualnie dalszy ciąg dyskusji nad referatem radzcy Namiestnictwa dra Merunowicza o asanacji m. Lwowa.

Wydział Towarzystwa zaprasza najuprzejmiej pp. radnych, oraz techników i nauczycieli interesujących się powyższemi sprawami do wzięcia udziału w posiedzeniu.

Wycieczka do lasku na Pasiekach odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. na dochód czytelni Tow. „Oświaty ludowej" przy ulicy Janowskiej. Początek o godzinie 3. Podczas zabaw w lasku przygrywać będzie muzyka 80 p. p.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiącu czerwcu nowe czytelnie ludowe w następujących miejscowościach:

W Iwoniczu (pow. Krośnieński) pod zarządem p. Karola Filipowicza, dyrektora szkoły; dzieł 104

W Nowem Siole (powiat Żydaczowski) pod zarządem p. Józefa Konefota, właściciela realności; dzieł 106.

W Bolechowie (powiat doliniański) pod zarządem p. Kajetana Winogrodzkiego, naczelnika gminy Wołoska Wieś; dzieł 107.

W Turzempolu (pow. brzozowskiego) pod zarządem p. Jana Bobrzeckiego, nauczyciela; dzieł 206.

W Popowcach (pow. zaleszczyckiego) pod zarządem Marcina Godzkiego, nauczyciela; dzieł 104.

Z dawniej założonych czytelni powiększono biblioteczki w Poddębcach, Rudkach i Żółtańcach.

Polacy i Czesi. Z powodu wycieczki polskiej do Pragi robi fejletonista jednego z pism następujące uwagi o stosunku Polaków do Czechów.

„Nie możemy zapominać o tem, że za przyczyną czeskiej Dąbrówki zajaśniało u nas światło wiary. Za Bolesławowych czasów łączyliśmy się i walczyliśmy ze sobą nieustannie. Jak Kraków zostawał pod panowaniem czeskiem, tak naodwrót w Zlatej Pradze zatknął Chrobry swoje sztandary.

Biskup praski, św. Wojciech ma piękną kartę w naszych dziejach.

W Piastach naszych było wiele krwi czeskiej, bo królowie i książęta nasi brali z Czech żony. Na tej podstawie wiódł Wacław czeski walki z Łokietkiem, zdobywał Kraków, w końcu włożył na swe skronie Piastową koronę. Jagielle. Witołdowi ofiarowano

koronę czeską a i Zygmunt Korybutowicz, bratanek Jagiełły o mało nie został królem czeskim; wielki Żyżka, przyjaciel Polaków, uznawał go wielkorządcą Czech.

Znakomity król czeski, Jerzy Podiebrad przeprowadził uchwałę, że następstwo tronu czeskiego spada na dom Jagielloński.

Syn Kazimierza Jagiellończyka, Władysław panował nad Czechami i Węgrami.

Później Wilhelm Rosenberg, wielki pan czeski, był współkandydatem Walezego i Batorego do polskiej korony. Stosunki te odbiły się w języku i literaturze.

Dość wspomnieć, że Wojciech Gostkowski, autor wydanego w r. 1622 „Sposobu jakim góry złote, srebrne, w przezacnem Królestwie polskiem zapsowane naprawić“, używa w swem dziełku wyrażenia: „Bracia naszy Czechaczkowie“...

Jak późnie mówiono *nobile verbum*, a dziś mówią u nas *słowo honoru*, tak za Jagiellońskich czasów dawano *czeskie słowo*. Czesi uchodzili więc za ludzi, których słowo kładzie się na wagę złota. Stryjkowski pisze: „dziś u nas zwykli niektórzy mówić: aża ja Czech, słowo trzymać“. — W *Adverbiach* Rysińskiego czytamy toż samo: co za Czech, słowo trzymać. A w „Zwierzyńcu“ Reja taki spotyka się dwuwiersz:

Pierwej gdy co zacnego i w Polszcze mawiano,
Tedy to Czeskiem słowem zdzierżeć obiecano.

Za ostatnich Jagiellonów czeszczyzna stała się u nas modą „U dworu takiego chwalono, który w słowiech najwięcej czeszczyzny mięszał“ — pisze Górnicki w *Dworzaninie*. Tenże sam mówi: „wyrwie jakie staropolskie z Bogarodzicy słowo, a z „czeskiem jakiem gładkiem słówkiem na sztych je „wysadzi, aby owego języka grubość, a obcego piękność pokazał. Na koniec i z tem na plac wyjedzie, niemal każdy w polskim języku wymówca czeskich słów miasto polskich używa, jakby to było „na zchwał dobrze“. Pan Łukasz gani to, lubo uznaje, że jeżeli językowi polskiemu brakuje jakiego wyrażenia, toć lepiej brać je od Czechów, niż od kogo innego, bo język ich „jest podobien mowie naszej“ i zresztą „Czechowie są w sąsiedztwie z narody niesprośnemi“, ztąd i litery ich „polerowniejsze“ i kształtowniej, ochędożnej mówić zaczęli“. Z tego powodu „urosła im ta sława od nasze samych, iż ich język miałby być dobrze, niż nasz cudniejszy“ — czemu znowu Górnicki zaprzecza, zarzucając językowi czeskiemu, iż lubo jest piękny, „ale jakoby troszkę pieszczący, a mężczyźnie mało przystojny“.

Zmiany w notarjacie. Zastępcą p. Romana Lipińskiego notarjusza w Nisku na czas sześciotygodniowego jego urlopu został mianowany kandydat notarjalny p. Settmajer, zastępcą zaś p. Ignacego Zdrassila notarjusza w Stanisławowie na czas trzymiesięcznego jego urlopu mianowany p. Włodzimierz Lewicki kandydat notarjalny w Stanisławowie. Obaj zastępcy obejmą urzędowanie z dniem 1 lipca br.

Z Wiednia donoszą, iż w środę dał książę Jan Schwarzenberg wspaniały bankiet, a to w intencji przywrócenia dobrego porozumienia prawicy z Kołem polskiem. Na bankiecie byli pp.: książę Karol Schwarzenberg, hr. Hohenwarth, hr Palffy, hr. Wolański, hr. Piniński, hr. Hompesch, Jędrzejowicz, hr. Deym i baron Morsey. Jutro odbędzie się podobny bankiet, który daje hr. Sylva-Taroucca.

Rada powiatowa Stryjska uchwaliła z funduszów swych udzielić w roku 1892, stryjskiemu Oddziałowi Tow. gosp. galic. 250 złr. subwencji na cele podniesienia chowu bydła.

Za czyn ten znamionujący gorliwe zajęcie się sprawami rolniczemi, a popierający jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, od której należytego rozwoju w wielkim stopniu zależy dobrobyt rolników, składa Komitet Towarzystwa gosp. galic. Świetnej Radzie Powiatowej w Stryju najuprzejmiejsze podziękowanie.

Rzadki fakt W gimnazjum św. Anny w Krakowie wszyscy abiturjenci złożyli egzamin dojrzałości z pomyślnym skutkiem, a tylko dwóch z jednego przedmiotu przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach. P. inspektor dr. Samolewicz, który egzaminowi przewodniczył, stwierdził ten pomyślny wynik pracy profesorów i ścisłości klasyfikacji w ciągu studjów gimnazjalnych. W ostatnim dniu przybył także na egzamin p. wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński a po ukończeniu egzaminu wyraził pp. profesorom zupełne uznanie za gorliwą i umiejętną pracę nad uczniami, która przy egzaminie się uwidoczniła.

Kapela uczniów ze szkoły im. Konarskiego popisywała się wczoraj na podwórzu ratuszowem przed pp. radnymi. Maleńcy muzykańci, których było 18 ubranych w bluzy i rogatywki, odegrali kilka utworów bardzo pięknie i dobrze, a obecni pp. radni i publiczność nagrodzili ich rzęsistemi oklaskami. Słuszne też uznanie należy się nauczycielowi p. prof. Lewickiemu, który w przeciągu dwóch miesięcy nauczył tych chłopców grać tak pięknie, oraz komitetowi, na którego czele stoi p. radny Marschall, za to, że zajął się młodzieżą i posprawiał jej muzyczne instrumenta.

Popis uczniów głuchoniemych szkoły p. J. Bardacha odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 10 w zabudowaniu szkolnem przy ulicy św. Stanisława nr. 5.

W procesie karnym przeciw pp. Breiterowi i towarzyszom w Krakowie ukończono już przesłuchanie oskarżonych i rozpoczęto postępowanie dowodowe. Rozprawa w tym tygodniu prawdopodobnie nie będzie skończoną.

Ostrożnie przed złodziejem. Z kryminału lwowskiego uciekł Jan Semenowicz, zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia za kradzież i oszustwo. Jest on rodem z Kamionki, liczy lat 28, jest wzrostu niskiego, blondyn ciemny, oczy piwne, ma brodę i wąsy ogolone, mówi po polsku. W razie spotkania należy go aresztować i oddać w ręce władzy.

Samobójstwo. Dnia 17 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu Borowski, komendant posterunku żandarmerji w Olesku, człowiek powszechnie lubiany i gorliwy w wypełnianiu swoich obowiązków. Przyczyna samobójstwa nie znana.

Monstrualny skandal w obec którego bledniej wszystko, co się rozmaitemi czasy rozgrywało w izbie francuskiej i węgierskim sejmie, wynikł przed kilku dniami w izbie rumuńskiej.

Jakiś poseł wnosi interpelację, drugi poseł, Gradisteanu, przerywa głos ministrowi, pragnącemu odpowiedzieć, sam bowiem chce mówić w duchu interpelacji. Mniejszość protestuje przeciw takiemu pogwałceniu regulaminu. Prezes izby odbiera głos posłowi. Stąd powstaje zamęt trwający blisko godzinę. Gdy się uciszono, Gradisteanu stoi ciągle na mównicy. Powstaje nowy zamęt. Poseł rządowy, Popovici, zrywa się z miejsca i uderza w twarz posła Lecca, potem zaś ucieka z izby. Powstaje bójka na pięści. Prezes rzuca się między walczących, aby ich upamiętać Damy z trybun uciekając krzyczą strasznie. Wielu posłów pada pod uderzeniami kułaków. Poseł Catargiu walczy krzesłem i obala wszystko dokoła siebie. Ministrowie i prezes opuszczają izbę. Bójka iście karczemna trwa jeszcze godzinę, a zmęczeni temi parlamentarnemi wysiłkami posłowie, rozchodzą się po domach. Wielu bardzo wynosi służba

Inicjatora skandalu, posła Popovici, opisuje „Rumuński Lloyd“ w następujący sposób:

„Liczy lat 36, małego wzrostu, a olbrzymiego cielska. Kark wołowego kalibru, na nogach słoniowych, mały wąs i broda, fizjognomja pospolita. Był urzędnikiem dróg żelaznych. Wydalony ze służby za pieniężne sprzeniewierstwo, ożenił się z bogatą starą babą i tym kwalifikacjom, oraz poparciu prefekta z Suczawy zawdzięcza swój wybór poselski. Jest on Achillesem rządowego stronnictwa“.

Powyższe zajście i ten portret wymowniejsze są od wszelkich komentarzy.

Teatr. Dziś w piątek w teatrze letnim „Cagliostro we Wiedniu“, operetka w 3 aktach Straussa. Jutro w sobotę „Pożycz mi swej żony“, komedja w 2 aktach M. Desvallieres i piąty występ panny Erminji Seregni primaballeriny teatru della Scalla w Medjolanie i p. J. Hoffmana, tancerza teatrów rządowych w Warszawie. W niedzielę o godzinie pół do 4 po poł. „Mikado“, operetka w 2 aktach Sullivana; wieczorem „Kurjer cara“, wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 10 obrazach z powieści J. Verne'go, przerobił A. Walewski. Muzyka F. Słomkowskiego

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** W składanem przedstawieniu wczorajszem w teatrze letnim ujrzeliśmy dwie nowości.

Rozpoczęła wieczór nieco za ciężka w stosunku do całości „Helvia“ Okońskiego (Al. Świętochowskiego), utwór grzeszący zbytnią manierą w naśladowaniu szekspirowskiego stylu.— Wszelka maniera i przesada niesmaczne są. Sądzimy, nie bez podstawy, że za czasów Juljusza Cezara niewolnica rzymska nie wyrażała się w ten sposób: „Każ mi otworzyć głowę, a znajdziesz w niej odbicie każdego dźwięku mowy Cezara.“ — Cezar zaniósł był wprawdzie orły rzymskie na ostrzu swego miecza do Gallji, ale wówczas jeszcze tam uniwersytetu Sorbony nie było! Dziwnem tylko jest, że podobnych anachronizmów stylowych dopuszcza się pisarz, który mianował się apostołem pozytywizmu. Zresztą rzymska „Helvia“ podobnie jak grecka „Antea“ tego samego pisarza jest rzeczą tendencyjną; tamta wymierzona przeciw możnowładcom greckim, „Helvia“ przeciw Cezarowi. — W sztuce tej nie zostawia Okoński jednej niteczki z szaty chwały tego tryumfatora, a przedstawia go jako ohydnego tyrana, nędznego tchórza itd.

Treść sztuki taka, że piękna Helvia olśniona chwałą imienia Juljusza Cezara postanawia oddać mu swe serce, podczas gdy srogi ten tyran więzi jej brata Scipiona za to, że napisał poetyczną satyrę na domniemanego uzurpatora tronu. Scipio i Licyniusz, narzeczony Helvii, przedstawiają jej Cezara takim, jakim miał być według p. Okońskiego; to też szlachetna dziewica rzymska przy końcu sztuki wstydzi się swego uniesienia i pozostaje wierną Licyniuszowi. Postaci głównej, Cezara, nie wprowadza autor na scenę; zapewne dlatego, że z tyranem takim łatwiej rozprawić się zaocznie. Również główne momenta akcji odbywają się za sceną. Z tego powodu utwór cały jest dość słaby. Główną w nim rzeczą język sztuczny, jakim jest pisany; ale, z powodu wytkniętej przesady, i pod tym względem wartość sztuki jest bardzo problematyczną.

Helvię przedstawiała pani Stachowiczowa dość szczęśliwie. Najlepiej w tajniki stylu autora wniknął p. Wysocki (Scipio), który mówił z doskonałem zrozumieniem, do czego niewątpliwie przyczyniło się sumienne wystudjowanie i pamięciowe zapanowanie nad rolą, czego nie można powiedzieć niestety o panu Zawadzkim. Jego Licyniusz zależny był wczoraj nietyle od łaski Cezara, ile od uwagi suflera.

Z prawdziwą satysfakcją słuchano następnie lekkiej komedyjki Courcyego p. t. „Na zawsze“, której morał zamyka się w krótkich słowach, że w dzisiejszych czasach trudno o prawdziwą miłość, któraby trwała „na zawsze“. — Gilbert de Martogne przysiągł zamężnej pani do Nizier miłość wieczną Pani de Nizier odpowiedziała, że dopóki jej nieba od ślubów nie uwolnią, ona wiary małżeńskiej nie złamie. W skutek tego Gilbert zrozpaczony wyjechał do Ameryki i tam się „przypadkowo“ ożenił, podczas gdy równocześnie pani de Nizier w Paryżu owdowiała i nie czekając powrotu Gilberta, weszła w powtórne związki małżeńskie. — Spotykają się w Ville d'Avray pod Paryżem, gdzie Gilbert kupuje willę dla swej młodej żony, nie wiedząc z razu, że właścicielką tej willi jest jego dawna ubóstwiana. Następują wyjaśnienia, mnóstwo scen komicznych i wszystko kończy się dobrze.

Komedyjka pisana jest wesoło, a język odpowiednio do przedmiotu lekki, błyszczący subtelnym dowcipem.

Obie główne role, które spoczywały w ręku p. Pankiewiczównej i p. Trapszy oddane były wybornie Szczególnie p. Trapszo grał z humorem i werwą jak na prawdziwie „lekkiego“ amanta przystało

„Pupil pupila“ p. Abrahamowicza pobudzał tym razem znowu liczną publiczność do szczerej wesołości. Przedstawienie urozmaicał występ baletu włoskiego, o którym bardzo mało, a właściwie nic nie ma do... pisania. *R. P.*

* **Dźwięki kasynowe.** (Casino-Klänge), śliczne walce p. Karola Rollego, kapelmistrza 30 p. p., które taką furorę wywoływały podczas tegorocznego karnawału, wyszły z druku w transkrypcji fortepianowej i są do nabycia po cenie 1 złr. w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Część ekonomiczna.

§ **Z wiedeńskiego targu na nierogaciznę** Na wtorkowy targ dowieziono 5100 sztuk galicyjskiej nierogacizny. Płacono 36—38, a nawet 40—42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 24 czerwca.

(Z) Wczorajszy brak ochoty do kupowania był zapowiedzią zniżki — dziś prawie wszystkie papiery cofnęły się w kursie. Sprzedawano bardzo wiele, gdyż likwidacja miesięczna zbliża się, i każdy pieniędzy potrzebuje, a na targu jest ich nie wiele Rozwikłanie rachunków w tym miesiecu wymagać będzie sum większych aniżeli zwykle, bo ruch w tym miesiącu był ogromny szczególnie w Staatsbahnach i lombardach. Akcje kolei Karola Ludwika spadły — gdyż renta jaką państwo zabezpiecza właścicielom akcji, nie jest tak wielką jak się spodziewano. Renty potaniały, to samo także dewizy i waluty.

Ostateczne notowania:

Kredyty austrj 298·25, węgierskie 341·25 Anglobanki 159·30, Uniony 237·75, Bankvereiny 113·—, Länderbanki 213·60, Ludwiki 215·25 Czerniowieckie 243·—, Renta papierowa 92·40, srebrna 92·45, austrjacka złota 110·90, papierowa 102·45, węgierska złota 105·50, papierowa 101·70, dukat 5·53—, 20-frankówka 9·27, marki 11·48—, ruble 1·35½ zł.

Telegramy „Przeglądu“

Wiedeń 26 czerwca (pryw.) Z Szwajcarji donoszą że porucznik włoski Livraghi, słynny ze swoich zbrodni w Massawie, gdy się dowiedział o tem, że władze szwajcarskie uchwaliły go wydać Włochom, popełnił samobójstwo

Peszt 26 czerwca (pryw.) Władze poaresztowały tylu robotników w Batonyi, że tameczne więzienia okazały się za małe i przeto polecono więźniów odtransportować do Szegedynu

Peszt 26 czerwca. (pr.) Dzisiaj odbędzie się w wielkiej sali uniwesytetu Zgromadzenie studentów w celu naradzenia się nad tem co zrobić należy, aby godnie odeprzeć paszkwil, jaki studenci francuscy napisali w *Narodnich Listach* na studentów węgierskich. (Rzecz się tak miała: Do Pragi jak wiadomo—przybyło kilkunastu studentów francuskich na wystawę. Studenci czescy przyjmowali ich entuzjastycznie, robili razem z nimi demonstracje, krzyczeli: „Niech żyje car! niech żyje swoboda!“ etc. potem Francuzi odjechali do Paryża, ale kilku z nich udało się do Pesztu dla zwiedzenia stolicy Węgier.

Tam studenci węgierscy przyjęli ich gościnnie, obwozili wszędzie, częstowali, pokazywali miasto, w końcu odprowadzili na dworzec. Byli więc dla nich uprzejmi, ale demonstracyj politycznych nie robili. Tymczasem temi dniami pojawił się w *Narodnich Listach* młodoczeskich opis tej podróży do Pesztu; w nim studenci francuzcy skarżą się, że studenci węgierscy ich wyzyskiwali, że wprawdzie pokazywali im rozmaite lokale przeznaczone do zabawy, ale kazali płacić za siebie, że na każdym kroku zmuszali Francuzów do wyrzucania pieniędzy, słowem, że tak się zachowali iż widać było, że nie sympatja do narodu francuzkiego, ale do pieniędzy francuzkich przejmuje tych panów Węgrów. Oczywiście taki paszkwil wywołał oburzenie wśród całej młodzieży węgierskiej i w tym celu zwołano owo zgromadzenie. Przyp. Red.)

Wiedeń 26 czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Pismo hr. Taaffego wzywa Izbę do wyboru członków do Delegacyj wspólnych.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem Pernerstorfera wzywającym rząd do cofnięcia rozporządzeń wyjątkowych.

Sprawozdawca Sommaruga proponuje uchwalenie rezolucji, w której Izba wypowiada nadzieję, że rząd cofnie także tę część rozporządzenia swego z dnia 30 stycznia 1883 r., która dotąd jeszcze obowiązuje

Pernerstorfer zabiera głos i oświadcza że w Austrji nie ma wcale anarchistów, że austrjacki ruch robotniczy odznacza się lojalnością i otwartością.

Prezydent ministrów hr. Taaffe wyraża uznanie dla pełnej taktu przemowy Pernerstorfera i oświadcza, że rząd zamierza w istocie znieść owe rozporządzenie styczniowe, a jeżeli to odroczył, to tylko dla tego, że chciał przeczekać pierwszy maja, i że w izbie wybrano osobną komisję dla wniosku Pernerstofera Teraz rząd przeprowadzi zupełne zniesienie owego rozporządzenia, bo żywi przekonanie, że wszelkie wyjątkowe ustawy dopóty tylko winny obowiązywać dopóki są nieodwołalnie potrzebne.

Dziś stosunki się polepszyły i rząd to uznaje, ale uważał za właściwe utrzymać punkt 1szy owego rozporządzenia, aby stworzyć jakieś stadjum przejściowe. Rząd będzie bacznie śledził dalszy rozwój ruchu robotniczego, gdyż bezwątpienia ustawy wyjątkowe przeszkadzały rozwojowi tego ruchu. Wydaleni z Wiednia na mocy ustawy wyjątkowej otrzymają prawdopodobnie pozwolenie na powrót, jeśli o to będą upraszać. Przedłożona dawniej przez rząd ustawa przeciw socjalizmowi jest w danej chwili niepotrzebną, ale zawsze będzie ona cennym środkiem zaradczym. Gdyby czasy się pogorszyły, to rząd będzie natychmiast upraszał Izbę o przyjęcie tej ustawy.

Odpowiadając na wywody deputowanego Pernerstorfera rzekł hr. Taaffe, iż powszechny szpital wiedeński posiada fundację cesarza Józefa II na 2000 łóżek, podczas gdy 4 inne szpitale zbudowane z funduszów państwowych obejmują 4100 łóżek. Liczba ich z czasem z pewnością się powiększy (Żywe oklaski). Wniosek komisji znaczną większością przyjęto.

Godzina 12 min. 20 dyskusja budżetowa trwa dalej.

Bazyleja 26 czerwca. Wczoraj wieczorem u pociągu osobowego przejeżdżającego przez tunel góry Boetz, zepsuła się lokomotywa. Maszynista musiał pociąg cofnąć, a w skutek tego nastąpiło zetknięcie się z pociągiem ciężarowym podążającym tuż za tym pociągiem. Podczas zetknięcia jeden konduktor i jeden służący pocztowy odnieśli ciężkie uszkodzenie, jeden Anglik zaś jest lekko ranny w głowę.

Wiedeń 26 czerwca. *Fremdenblatt* w podniosłym artykule zaznacza, iż przybycie angielskiej eskadry na fale Adrjatyku jest serdeczną odpowiedzią na odwiedziny, jakie w roku zeszłym złożyła Anglji flota austro-węgierska. Serdeczne i szczere słowa Cesarza wznowiły serdeczne przyjacielskie stosunki obu mocarstw, których przyjaźń opartą jest na wspólności celów i interesów. Także i na Wschodzie oba te państwa dążą do jednego celu, a mianowicie: do utrzymania pokoju i traktatów, do poparcia samoistnego rozwoju państw tamecznych i do przeszkodzenia wszelkim wybuchom Życzenia Anglji dążące do utrzymania pokoju na Wschodzie, a więc na całym świecie, schodzą się z dążeniami, jakie ma na oku trójprzymierze, zawiązane jedynie w celu utrzymania pokoju.

Ostatnie wypadki w Fiume mogą tylko przyczynić się do przypomnienia światu, iż istnieje dawna niespisana wprawdzie na papierze, ale mimo to trwała przyjaźń dwóch monarchij, a również wzmocnią one wzajemne sympatje ludów tych mocarstw.

Zadar 26 czerwca. Wczoraj o godz. 8 rano przybył Cesarz na pokładzie okrętu „Miramare,“ koło Lissy przyłączył się do eskadry stojącej tam na kotwicy i wsiadł na okręt wieżowy „Arcyksiążę Rudolf“. Eskadra uformowała 2 dywizje i popłynęła w kierunku Val Saldon. Na rozkaz Cesarza przedsięwzięła dywizja torpedowców rekognoskowanie floty nieprzyjacielskiej, poczem odbył się atak całej floty na Val Saldon. Dywizja torpedowców miała zadanie uprzątnąć przeszkody podwodne zastawione przez markowanego nieprzyjaciela. Po tych manewrach udał się Cesarz napowrót na pokład „Miramare“ i na czele floty popłynął do Val Saldon, gdzie zarzucono kotwice.

W Val Saldon przyjmował Cesarz deputacje, tudzież reprezentantów władz. Mnóstwo okrętów przystrojonych w flagi roiło się tłumami krajowców ubranych w narodowe stroje i otoczyło statek cesarski „Miramare“. Cesarz wychodził kilkakrotnie na pomost okrętu i witał ludność O godzinie 3 po południu niespodzianie wysiadł Cesarz na ląd w miejscowości Trau, zwiedzał miasto i kościół katedralny, gdzie przyjmował go opat Zawoni. Po półgodzinnym pobycie w mieście wsiadł Cesarz napowrót na okręt.

Wiedeń 26 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż minister handlu zatwierdził wybór p. Baranowskiego na prezesa a p. Mendelsburga na wiceprezesa Izby handlowej w Krakowie.

Sofja 26 czerwca. Trikupis odjechał do Wiednia, a stamtąd uda się do Marienbadu. Podczas pobytu swego w Sofji konferował Trikupis z Stambułowem, Grekowem i innymi bułgarskimi mężami stanu.

Bułgarski attaché wojskowy w Belgradzie major Dymitrjew odjechał już na swą posadę. Serbski wojskowy attaché w Sofji i Konstantynopolu major Neszicz objął już swe urzędowanie.

Londyn 26 czerwca. *St. James Gazette* donosi, że Gladstone dostał recydywy influenzy i że stan jego budzi obawy.

Wiedeń 26 czerwca. Wedle wykazu banku austro węgierskiego, wynosił z dniem 23 czerwca b. r. stan obiegu banknotów 293,887 000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 15 czerwca b. r o 1,088 000. Równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 243,609.000, zwiększył się przeto o 262 000. — Portfel zawierał 140,072 000 zmniejszył się przeto o 725.000. Lombard zawierał 19,975.000, przeto zmniejszył się o 41.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 54,770.000, zmniejszyła się więc o 653.000 zł.

Paryż 26 czerwca. Izba 409 głosami przeciw 104 przekazała rządowi do ponownego zbadania projekt ustawy, przyjmującej akt kongresu brukselskiego o państwie Kongo

Sąd policji poprawczej zasądził niejakiego Schmiedera za szpiegowstwo na 5 lat więzienia i 3000 franków grzywny. Schmieder oskarżony był o to, że robił dla rządu niemieckiego fotograficzne zdjęcia fortyfikacyj Paryża.

Paryż 26 czerwca Zmowa piekarzy, zdaje się, że nie będzie powszechną, gdyż w nocy pracowano w bardzo wielu mniejszych piekarniach. Aby zapobiedz rozruchom, które mogą wybuchnąć, skonsygnowano wojsko.

Paryż 26 czerwca. Sześć tysięcy czeladników piekarskich odbyło wczoraj zgromadzenie i uchwaliło rozpocząć zaraz bastówkę i znieść biuro stręczenia służby. Z tego zgromadzenia chcieli czeladnicy pójść tłumnie z rozwiniętym sztandarem korporacyjnym na giełdę robotniczą, policja jednakże zastąpiła im drogę i przyszło do krwawej bójki. Czeladnicy rozeszli się i poszli po jednemu do giełdy robotniczej.

Londyn 26 czerwca. Dziś w Steyningu odbył się ślub cywilny Parnella z panią O'Shea. Ślub kościelny odbędzie się za kilka dni w Londynie.

Moskwa 26 czerwca. Przybył tu wielki książę Włodzimierz z żoną i zwiedził wystawę francuską.

Bruksela 26 czerwca. W fabryce cementu w Niel, z powodu zmniejszenia płacy robotnikom, wybuchły między nimi wielkie zaburzenia i przyszło do starcia z żandarmerją, która musiała użyć broni. Wielu z tumultantów uwięziono. Spokój zdaje się być zaprowadzonym.

Wiedeń 26 zerwca. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika uchwaliła jutrzejszemu walnemu zgomadzeniu akcjonarjuszów zalecić do przyjęcia ugodę zawartą z rządem o upaństwowieniu tej kolei. Br Sochora wybrano do Rady zawiadowczej, jednakże spełniać on będzie nadal funkcje jeneralnego dyrektora.

Międzynarodowy kongres pocztowy uchwalił jednogłośnie wybrać Waszyngton jako miejsce przyszłego kongresu. Delegat Stanów Zjednoczonych Potter oświadczył, iż upoważnionym jest do zaproszenia kongresu do Waszyngtonu. Tegoroczny kongres zamkniętym zostanie prawdopodobnie z początkiem lipca.

Kilonja 26 czerwca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj.

Paryż 26 czerwca. Senat przyjął projekt ustawy o zniżeniu ceł rolniczych w brzmieniu uchwalonem przez izbę. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem 10 lipca.

Konstantynopol 26 czerwca. W Odunluku, miejscowości położonej o godzinę drogi od Brussy, napadli rozbójnicy na dwóch najwybitniejszych obywateli Brussy i uprowadzili ich ze sobą. Żandarmerja ściga zbójów. Bliższych szczegółów tego wypadku jeszcze nie ma.

Jenerał dywizji Hassan-Edib basza mianowany został gubernatorem wilajetu Yemen w Arabji w miejsce Ismaila Hakki baszy.

Fiume 26 czerwca. Cesarz dał 4000 reńskich na dobroczynne cele.

Paderborn 26 czerwca. Profesor ks. Simar z Bonn, wybrany został przez kapitułę biskupem paderbornskim.

Sofja 26 czerwca. Uwięziono ponownie dra Caczewa i byłego pułkownika Kiselowa jako wmięszanych w sprawę o morderstwo Belczewa. W dwóch domach przedsięwzięto nowe rewizje. Władze mają teraz już całkiem pewne daty o spisku. Proces rozpocznie się prawdopodobnie za miesiąc. Uwięzieni dawniej adwokaci Kazabow i Wulczew internowani zostali w miastach prowincjonalnych.

Pola 26 czerwca. Z powodu przyjazdu Cesarza, wydał burmistrz odezwę do ludności w której w patrjotycznych słowach zawiadamia ją o tym radośnym i zaszczytnym dla miasta wypadku.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 czerwca 1891.

HOTEL CENTRALNY. Henryk Wolff z Wiednia. Michał Czajkowski z Żurawna Stefan Skibniewski z Medyki. T. Adamski z Balic. Leopold Stolzberg z Wiednia. M. Roniger ze Zbaraża. W. Osmólski z Władypola.

HOTEL GEORGA. M. Przesmycka z Podola rosyjskiego. W. Stunger z Pesztu. A. Butrymowiczowa z Mińska. L. Muller z Reichenbergu. W. Rau z Karlsbadu. R. Kohn i M. Widder z Koszyc. T. Sołdraczyński z Kulowiec.

HOTEL ANGIELSKI. J. Gordecki z Żurawna M. Chojecki z Podola. J. Bądkowski z Grodna. M. Chojecki ze Zbaraża. D. Udrycki z Stanisławówki. H. Klossowski z Remenowa. H. Chyczewska z Rosji A. Arciszewski z Nahaczowa.

Nadesłane.

Słuchacz I roku szkoły leśnictwa we Lwowie, posiadający 3 lata praktyki, pragnąłby na czas wakacji tj. od 15 lipca względnie od 1 sierpnia do 10 października znaleść miejsce bądź w kancelarji, bądź też jak pomocnik techniczny przy lesie za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższych warunków, pod adresem: T. Chołoniewski Lwów, ul. Kochanowskiego l. 9.

1640
Główna wygrana złr. 200.000.
Ciągnienie 1 lipca 1891.
Promesy na losy **miasta Wiednia** po złr. 3·75.
Losy oryginalne po kursie dziennym, także **na raty** pod najprzystępniejszemi warunkami sprzedaje
August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“. Prenumerata roczna złr. 1·70 Na prowincji złr. 1·80.

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym. Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji.
Promesy do wszystkich ciągnień.
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie **50.000** złr. 1900

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 26 czerwca godz. 1. min. 45.

Akcje kred.	298 —	Węg. kolej półn. wschodn.	197·50
Alpiny	90·20	Wiedeńskie losy kom	154 —
Kredyty węg.	341·—	Akcje tyton.	161·75
Anglobanki	159 25	Gal. obl indem	105·—
Uniony	237·50	Elbethale	212 25
Ludwiki	213 —	Länderbanki	213·50
Nordbany	286 —	Renta zł. węg.	105 45
Lombardy	106·75	Bankvereiny	113·—
Losy tureckie	34·—	Renta węg. p.	101·62
Staatsbahny	292 75	Ruble	1·35·50
Czerniowieckie	244·50		

Usposobienie słabe.

Lwów, Z Izby handlowej 26 czerwca 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud, 200 zł. w. a.	213 75	216 75
„ lwow. czer jass 200 zł. w. a	242 50	24[illegible] 50
Banku hip. galic 200 zł. a. a	312 —	[illegible] 5 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w a.	— —	216 —

Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 70	101 40
Banku hip. galic. 5% z 10% pr	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wa los w 50 lat.	98·50	99 20
Banku krajowego 4½% wa	98 90	99 60
Tow. kred galic 4% „ nieokr.	97 60	98 30
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 50	96 20
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 60	100 30
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 —	95 70

3. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	52 —	54 —

4. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	104 60	105 30
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 50	94 20
Bukow. fund propin. 5% w a	101 50	102 20
Kom. banku kraj. 5 prc. wa I em	101 —	101 70
Pożyczka kraj z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 50	99 20

5. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 25	28 25

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 48	5.59
Napoleondor	9.20	9 35
Półimperjał rosyjski	9.50	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1 36—	46.—
„ „ papierowy	1.34—	1·36—
100 marek niemieckich	57.15	57 70

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 czerwca 1891.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4 03	8 50	9 28	7.15
Z Podwołoczysk	2 20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2 38
Z Orłowa na Jasło Rzeszów od 1 lipca do 31 sierpnia)		8·12		
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8 —	2 —		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·58		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja		3 42		
Z Kołomyi. Stanisławowa i Husiatyna		11·52		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		7 54		
Ze Stanisławowa, Budapesztu. Munkacza Ławocznego i Stryja		9·02		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna. Stanisławowa i Munkacza		12·19		
Z Sokala i Bełzca				4·22
Z Żółkwi				6·45
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4 20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4 11		9 50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10 15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Orłowa (na Rzeszów-Jasło od 1 lipca do 31 sierpnia)		6 16		
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·16	10·24		
Do Stanisławowa. Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4 30		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5.24		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·05		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8 53		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·50		
Do Stryja. Stanisławowa. Husiatyna. Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·20		
Do Bełzca i Sokala				9·25
Do Żółkwi				7·40

Uwaga: Godziny podkreślone linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min 59 rano.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

w Dziale ubezpieczeń na życie za rok XXI.

t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1890 r.

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT

Z ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct	ogółem „A+B“ Złr.	ct
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z roku 1889	1,553.998	68	1,928.125	47	3,482.124	15
2	„ „ „ od rent „	11 700	38	64 548	49	76 218	87
3	„ funduszu na nieuregulowane szkody „	32.587	50	90	—	32.677	50
4	„ „ „ dywidende „	37.558	07	13.647	96	51.206	03
5	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	446.889	65	282.770	98	729.660	63
6	„ „ „ „ rent	3.318	47	20 229	63	23.548	10
8	Wpisowe z polic.	3 235	50	1 3.4	75	4.6.0	25
7	Procenta od pożyczek, papierów wartościowych, lokowanych funduszów						
9	w inst. kred. i czynsz z realności	104 781	51	116.509	66	221.291	17
10	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	2.955	10	800	49	3.7.5	59
11	Agio z ewaluacji obcych walut	187	75	224	49	412	15
12	Zysk na kursie papierów publiczn.	27.023	13	31.045	64	58.068	77
		2,221 235	74	2,459 377	47	4 683 613	21

	Podział zysku:	„A“ Złr.	ct.	„B“ Złr.	ct	„A+B“ Złr.	ct
1	20% Od Złr. 58 330 78 / „ „ 18.783·10 — w myśl statutu na fund. rezerwowy	11.666	15	3 756	62	15.422	77
2, 3	15% Od Złr. 218 454·38 / 6% „ „ 187.252 26 — na dywidende Członkom pierwszych lat siedmnastu	37.268	16	11.235	14	48.103	30
4	Na rezerwę zysków	5.873	83	3 220	13	9 093	96
	„ „ specjalną	3 522	64	571	21	4.093	85
		68 330	78	18 783	10	77.113	88

	Rozchód:		pośmiertnych „A“ Złr	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Premie kontraseku acyjne		39.947	04	2.403	46	42.350	50
2	Wypłacone szkody (kapitały)	Złr. 280.13.,43						
3	Reasekuracja	„ 20.913·62	204.128	07	55.088	74	259.216	81
4	Fundusz na szkody nieuregulowane		41.275	—	1,000	—	42.275	—
5	Wypłacone renty		200	—	6 611	25	6.811	25
6	Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego				8 547	91	8.547	91
7	Wykup polis		15 306	53	21.691	68	36 998	21
8	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów		1,69̇.994	35	2,188.097	44	3,877.091	79
9	„ „ „ „ rent		15.429	60	83 526	11	98.955	71
10	Koszta administracji		72.966	21	41.25	73	117.217	94
11	Należytości rządowe i stemple		7.285	57	5.040	55	12.326	12
12	Odpis z wartości urządzenia		309	16	214	84	524	—
13	Wypłacona dywidenda		31.985	34	9.753	15	41.738	49
14	Fundusz na niewypłaconą dywidendę		4.306	09	3.339	51	7.645	60
15	„ emerytalny urzędników		472	—	328	—	800	—
16	„ na różnicę kursu		36.800	—	15.200	—	52.000	—
17	„ amortyzacji domu		1.500	—	500	—	2.000	—
	Saldo zysk		58.330	78	18.783	10	77.113	88
			2,224.235	74	2.459.377	47	4,683.618	21

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1890	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Zł.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1890								55.660	74
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytow.								256.894	93
3	Papiery według kursu z dnia 31 Grudnia 1890								1,935.127	93
4	Udział Warsz. Tow. Wzaj. Kredytu	100		133.—					133	—
5	Wartość realności przy ul. Basztowej l. 9.								240.500	—
6	Pożyczki na hipotekę						1,272.156	68		
7	„ „ police, pensje itd.						813,121	37		
8	„ „ rachunkach bieżących						102.125	95	2,187.404	—
9	Procenta zaległe w dnia 31/12 1890 zapł. w r. 1891								8.617	25
10	Kwity niewykupione w Dyrekcji								74.935	75
11	Rozni Dłużnicy						22.930	21		
12	Reprezentacje (Lwów, Czerniowce, Berno i Praga)						34.595	08		
13	Agenci i akwizytorzy						63 9.9	12	121.514	41
14	Wartość urządzenia								1.000	—
15	Rezerwa premij u Tow. reasek. A.						223 880	71		
16	„ „ „ „ „ B.						29 476	52	253.357	23
									5,135.045	24

	Stan bierny:	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów „A“	1 917 875	06				
2	„ „ „ „ „ „B“	2,212.573	96	4,130.449	02		
3	„ „ „ „ „ rent „A“	15.429	60				
4	„ „ „ „ „ „ „B“	83.526	11	98 955	71	4,229.404	73
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			41 275	—		
6	„ „ „ „ „B“			1.000	—	42.275	—
7	Różni kredytorowie					100.875	67
8	Fundusz na dywidende „A“			4.306	09		
9	„ „ „ „B“			3.339	51	7.645	60
10	„ „ różnice kursu					180.000	—
11	„ rezerwowy „A“			127.316	1.		
12	„ „ „B“			32.144	38	159.460	56
13	Rezerwy zysków „A“			158.189	18		
14	„ „ „B“			51.522	04	209.711	22
15	„ specjalne „A“			62 022	85		
16	„ „ „B“			8.427	73	70.450	58
17	Fundusz na Dubiosa					29.122	33
18	„ amortyzację domu					8.588	72
19	Rezerwa zysków w Theilungs Verein					4.508	91
20	Procenta naprzód pobrane					1.754	47
21	Fundusz ubezpieczeń wojennych					14 134	07
	Saldo zysk					77.113	88
						5,135 045	24

*) Do 15 Maja 1891 p. spłacono przeszło ½ części zaległości.

Kraków, dnia 1 Stycznia 1891 r.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński. Dr. M. Straszewski. S. Henzel. J. Bielański.

jako Komisja Kontrolująca.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie ulica Kopernika 9 9481 172 ?

Fortepian i całe urządzenie pokoju jest do nabycia ul. Zamojskiego l. 1.

Poszukuję dzierżawy na Podolu 300—500 morgów. Wiadomość w biórze wywiadowczym Kazimierza Oleaczka w Stanisławowie. 2079

Gdy mi potrzeba inserować w Dziennikach krajowych lub zagranicznych, to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez Centr. Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 3046 7—?

Zamowienia na fotografie na płytach porcelanowych do nagrobków, na które zmiana powietrza nie ma wcale wpływu, przyjmuje handel Michała Dymeta, Lwów Rynek 20. Cena od 3 zł. do 30 zł. Fotografie oryginalne zwracają się nienaruszone. 2087 1—3

Ogrodnik należycie uzdolniony poszukuje miejsca od 1 sierpnia. Na łaskawe żądanie może się wykazać chlubnemi świadectwami. Adres: poste restante 190 Kańczuga. 2087 1—3

Najdroższa Azalijo! Czytałaś sobotnią wiadomość? Czwartek list otrzymałem, tysięczne dzięki. Jestem zdrów, smutny, brakujesz mi — boś Ty mym światem. Twego przybycia wyczekuje z upragnieniem. Twój niezmienny K.

Folwark 140 morg. z dwoma młynami i dobremi budynkami do sprzedania za mierną cenę. Bliższe szczegóły udziela Ignacy Rappaport, Lwów. ul Jagiellońska 17. 20:3 1-7

Profesor gimnazjalny gotów przyjąć lekcję

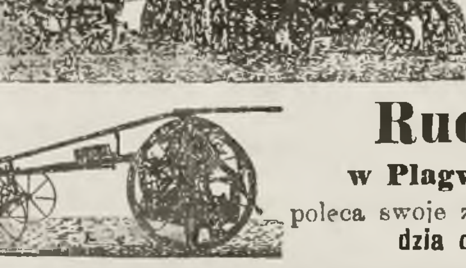
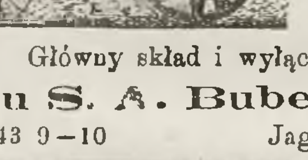
na wsi podczas wakacyj od 16 lipca do 29 sierpnia za umiarkowanem wynagrodzeniem. Listy przyjmuje Administracja *Przeglądu* pod „Profesor 60“. 2078 3—3

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie**, większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brąe a w godzinach od 9—12 8—5 1991 31-?

Dyrekcja Towarzystwa tkackiego w Korczynie
(p. loco) obok Krosna,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż ma największy skład słynnych
Korczyńskich płócien
od najcieńszych do najgrubszych wyrobów, płócien żaglowych i liberyjnych, obrusów i serwet zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczników zwykłych adamaszkowych i kąpielowych, chustek, ścierek itp wyrobów w zakres tkactwa wchodzących.
Cennik i próbki wysyła się franco. 2080 2-30

Ważne
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.
Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany**
jest rafinowany Olej naftowy,
posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, niedopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.
Przeto z najlepszym skutkiem należy używać Oleju naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.
Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się Olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania bo teraz przeszło o 30 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.
A gdy rafinowany Olej naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia**, przeto zamiast **drogiego pokostu** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może**.
Jeden kilogram rafinowanego Oleju naftowego kosztuje 12 centów.
Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około 150 kilogramów opuszczam na kilogramie 2 centy.
Na prowincje wysyłam za przekazem zamówiony Olej do wszystkich stacyj kolejowych.
Piotr Miączyński
2015 5- 14 właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Po znanych najniższych cenach
KOŁDRY SZYTE
z wełnianego i jedwabnego atłasu
MATERACE
poleca w największym wyborze **magazyn**
F. Knauer i Syn
pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.
1938 IV

Hofherr i Schrantz

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych we Wiedniu
polecają swoje wyroby a szczególnie swoje z doskonałości znane, patentowane i ulepszone **Lokomobile i Młocarnie parowe** o różnych siłach.

Rud. Sack
w Plagwitz pod Lipskiem
poleca swoje znane **Maszyny i narzędzia do uprawy roli**
Główny skład i wyłączne zastępstwo dla całej Galicji
u S. A. Bubera Synów we Lwowie,
2043 9—10 Jagiellońska 13. (Lwów „Impressa“)

Letnie pomieszkania
W Hucie Kerostowskiej
przy gościńcu rządowym, 10 kilometrów od Skolego, w uroczej okolicy górskiej, wśród lasu szpilkowego położonej, jest w znajdujących się także domach letnich przeszło 40 umeblowanych pokoi pojedyńczo do najęcia.
Znakomita woda źródłowa, kąpiele rzeczne, tudzież piękne lokale do zabawy.
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja dóbr w Skolem.
2068 5—6

Spółka tkacka w Krośnie
przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa
poleca P. T. Publiczności
Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.
731 67 —104

Dr. Erazm Trzyszkowski
b. sekundarjusz I klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu ordynuje jak roku przeszłego w zakładzie zdrojowo-kąpielowym **w Rymanowie** w „dworcu gościnnym“ (Kurhaus), godz. ord. 9—11tej rano 2048 5—5

Tutki cygaretowe najznakomitszej jakości
1000 sztuk 1 Zł.
poleca fabryka 1559
F. Niżałowskiego
Lwów — Hotel Żorża
Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis

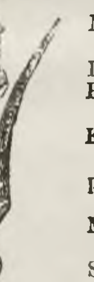
Dwa majątki:
jeden z obszarem 460 morgów, w czem 60 m. łąk. 240 m. ornej a reszta młodych zagajeń za 88.000 złr. Drugi koło 700 morgów z pięknym ogrodem, dobrymi budynkami i domem mieszkalnym za cenę 52.000 złr. Na pierwszym majątku 16.000, na drugim 20.000 złr. Tow. kredytowego. Oba położone niedaleko Tarnowa w dobrej glebie, drugi majątek cały w drobnych dzierżawach z wykazaną intratą 6½%.
Bliższych szczegółów udzieli Dr. Brzeski, adwokat w Mielcu. Pośrednicy wykluczeni. 2065 6—10

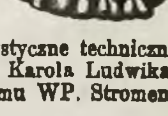
W Krynicy
w willi „Wisła“
z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowanej, **są pokoje do wynajęcia na różne ceny.** — Książki do czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie.
2054 8—10

Biuro wywiadowcze
otworzyłem przy ulicy Halickiej l. 15 w parterze we Lwowie.
Polecam pp. Publiczności zdolnych Guwernerów, Guwernantek, Ekonomów, Maszynistów, Leśniczych, Kamerdynerów, Panny służące, Kucharzy etc.
Poza urzędowej godzinie mogę udzielić informacji we własnej kamienicy przy ul Łyczakowskiej l. 75.
2072 4-6 *Stanisław Satała.*

Dom piątrowy z ogrodem i placem pod budowę w korzystnem położeniu, z powodu wyjazdu ze Lwowa do sprzedania. Wiadomości udzieli p. Ignacy Rappaport Lwów ul. Jagiellońska 17 2088 1—4

Mężczyzna
wyższego wykształcenia, nieskazitelny, zajmujący chlubną posadę, energiczny i doświadczony, **poleca się osobom inteligentnym do zastępienia ich** (z wyłączeniem spraw sądowych i w ogóle urzędowych) **w przypadkach gdzieby osobiście interweniować nie chcieli**, dalej udziela szybkie, pewne, wyczerpujące wiadomości o pojedyńczych osobach, wszelkich stanów o stosunkach familijnych, majątkowych etc. Za dyskrecję ręczy. Zgłoszenia listowne frankowane pod lit. L. P. Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2076 2—8


Lodownie pokojowe po zł. 28 i 35.
Maszynki automatyczne do lodów.
Rądle mosiężne do konfitur.
Puszki do mleka hermetyczne od litra do 30
Kuchenki naftowe doskonałej konstrukcji na 1 płomień po zł. 2·50 i 3·25 na 2 pł. po zł. 3·50 i 4·50.
Maszynki spirytusowe różnych systemów.
Siatki druciane zielone do okien □ metr. zł. 1·50.
Przykrywy druciane od much, do półmisków.
Sikawki ogrodowe i do ognia po 2 20.
Kosy znakomite pod gwarancją po 80 ct.
Kosy zwykłe dobre po 55 ct. Sierpy angielskie
poleca
Antoni Halski
handel towarów żelaznych
Lwów, plac Marjacki l. 9.
(Lwów „Impressa“). 2062

1071
Sztuczne  **Zęby i Szczęki**
Atelier dentystyczne techniczne B. Bergera ulica Karola Ludwika l. 5. w domu WP. Stromengera.
Wszelkie Reperacje

Za dożywocie kupię **majątek ziemski** lub **kamienicę** i dam pewne zabezpieczenie na dotrzymanie renty dożywotnej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Welis, Lwów, plac Chorążczyzny 4. 1976 8—?

Ajencja **„Impressa“** we Lwowie przyjmuje **tanio** ogłoszenia do wszystkich kalendarzy. 2072

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich z Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak